Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PIĄTEK, 6 LIPCA 1934 | NR. 183

Krwawe porachunki przywódców hitlerowskich

Dalsze szczegóły mordów niemieckich

„Wiener Zeitung" otrzymuje nader ciekawe informacje o wypadkach w Niemczech ze strony opozycji obozu narodowo - socjalistycznego. Informator tego pisma stwierdza, że **nieprawdą jest twierdzenie, iż Hitler nakrył konferencję spiskowców i aresztował ich,** w rzeczywistości bowiem **Schneidhubera** i **Schmidta** aresztowano w monachijskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, **Roehma** i **Heinesa w Wiesesee,** gdy znajdowali się w łóżkach w towarzystwie ich kochanków, **Ernsta** w Bremenie, a **hr. Spretiego** i **Heydebrecka** w „Brunatnym Domu" w Monachjum. Pierwszych zastrzelonych 7 przywódców zamordowała „Czarna Sotnia", t. zw. „Rollkomando" hitlerowskie. **Roehm bynajmniej nie wydał rozkazu do wyjścia na ulicę, a miał tylko zamiar przez opór bierny przeciwstawić się rozwiązaniu armji brunatnej.** Hitler nosił się z zamiarem unieszkodliwienia swoich paladynów od chwili, gdy Reichswehra postawiła ultimatum, którego ofiarą padł gen. Reichenau. Chodziło mu o to, aby uprzątnąć ludzi, którzy go mieli zupełnie w ręku i mogli go skompromitować. Goering zaś skorzystał z okazji, aby się załatwić z swoimi wrogami z kół „Klubu Panów".

Władza spoczywa dziś w rękach Reichswehry, która ani Hitlerem, ani Goeringiem się nie zachwyca.

Protest dyplomatów

Prasa zagraniczna donosi, że ambasador francuski w Berlinie, Franciszek Poncet zjawił się u ministra spraw zagranicznych Neuratha i zaprotestował w imieniu Francji przeciwko niedwuznacznemu posądzeniu, jakoby Francja miała jakieś stosunki z rzekomymi spiskowcami, Roehm i tow. Neurath oświadczył, że rząd niemiecki tego nie twierdził urzędowo, a chodzi jedynie i kombinacje gazet, za które rząd nie odpowiada. Ambasador Poncet wezwał wobec tego Neuratha, aby rząd niemiecki oddziałał na prasę, by zaprzestała rozsiewania takich podejrzeń. Także ambasadorzy Stanów Ziedn. i Anglji zwrócili się do Neuratha, by określił bliżej, jakie państwo Niemcy posądzają o stosunki z rzekomymi spiskowcami.

Nie wiadomo dotąd, jak się Neurath w tym wypadku wykręcił.

Rewolucyjne odezwy

„Echo de Paris" donosi, że w Berlinie pojawiły się odezwy rewolucyjne, które między innemi powiadają:

„Nasi przywódcy nie żyją, ale nasze dzieło drugiej rewolucji będzie dalej prowadzone. Ernst i jego podwładni przywódcy zostali zastrzeleni, ale oni rozumieli ideały narodowosocjalistyczne. Ci, którzy ich miejsce zajęli, nie rozumieją ich. Hitler jest narzędziem reakcji i wielkich przemysłowców, którzy wyzyskują robotników".

Część Berlina, w której znajdują się gmachy urzędowe, jest pod silną strażą policji. W podwórzach i w ogrodach pałaców ministerjalnych znajdują się silne oddziały policji. Oddziały żandarmerji wojskowej w chełmach stalowych maszerują Pod Lipami.

Pogrzeb Schleicherów

W środę odbył się pogrzeb zamordowanego Schleichera i jego żony. Obrzędy żałobne odbyły się w małej kaplicznce w Lichterfelde. W uroczystościach wzięło udział tylko szczupłe grono przyjaciół i krewnych. Zwłoki odwieziono po cichu na oddalony o jakieś 10 minut cmentarz. Orszak pogrzebowy im nie towarzyszył.

Papen pozostaje

Urzędowo donoszą, że Papen pozostaje na stanowisku wicekanclerza. Wiadomość ta wywołała wielką sensację, albowiem powszechnie przyupszczano, że po ostatnich wypadkach, a szczególnie po zamordowaniu jego współpracowników, Papen ustąpi. Pozostanie Papena na stanowisku tłumaczą sobie tem, że Hindenburg sprzeciwił się jego dymisji oraz, że Reichswehra również go podtrzymuje. Z tego wszystkiego wnioskują, że w następstwie zbrodniczej akcji Hitlera wpływy konserwatystów poważnie wzrosły.

Rozstrzelanie adjutanta kronprinca

Według ostatnich wiadomości, zastrzelony został także adjutant b. następcy tronu, baron **Mildner.**

Okropna noc w willi Roehma

Korespondent węgierskiej gazety „Nemzeti Ujsag" zdołał dotrzeć do Wiesesee i teraz na łamach swego pisma opisuje swoje spostrzeżenia:

„Jechaliśmy — pisze — samochodem w towarzystwie umundurowanego hitlerowca aż do Tegernsee, a stamtąd łódką do Wiessee, gdzie Roehm posiadał wspaniałą willę. Roehm, który pochodził z biednej rodziny, na narodowym socjaliźmie dorobił się kolosalnego majątku, a w Monachjum opowiadają, że był to najbogatszy człowiek w Bawarji. Zarabiał on w swoisty sposób, znany we wszystkich dyktaturach. Bogaci obywatele monachijscy musieli mu się opłacać miesięcznie, niektórzy płacili po kilka tysięcy marek. W ostatnim czasie u bogatych mieszczan kazał urządzac rewizje domowe, któremi sam kierował i przy tej sposobności zabierał różne cenne przedmioty.

Willa Roehma strzeżona jest obecnie przez silny oddział policji. Przedstawia ona straszny widok. Gdzie się tylko spojrzy, widać ślady krwi. Wszystkie przedmioty w willi i ściany noszą plamy czerwone. Na stole stoją jeszcze pomarańcze i winogrona. Wszystkie drzwi są powyłamywane, w pokoju sypialnym wszystkie meble zdemolowane. Widać z tego, że pomiędzy ofiarami a zabójcami odbyła się zacięta walka".

OSTATNIE CHWILE ŻYCIA

wielkiej uczonej Marji Curie Skłodowskiej

Paryż, 5. czerwca.

O ostatnich chwilach życia wielkiej uczonej Curie - Skłodowskiej korespondent P. A. T. uzyskał następujące szczegóły:

Słynna uczona przybyła do sanatorjum Sancellemoz 27 czerwca **po 5-ciotygodniowej kuracji w jednej z klinik paryskich.** Śmierć nastąpiła z wycieńczenia, spowodowanego długotrwającą złośliwą anemją, połączoną ze stanem gorączkowym. Pielęgnujący ją do ostatnich chwil lekarze oświadczają, że bezpośrednią przyczyną śmierci wielkiej uczonej były zmiany, które **zaszły w organizmie z powodu działania promieni X i radu.** Ostatnie chwile minęły bez cierpień. Wielka uczona bez bólu zakończyła żywot.

Wbrew przypuszczeniom, stwierdzono, że chora nie cierpiała na gruźlicę. Córki zmarłej Ewa i pani Jolliot były przy łożu konającej. **Chora do ostatnich chwil zachowywała przytomność umysłu,** a podczas długiej choroby dawała wskazówki swoim bezpośrednim współpracownikom. Stan choroby pogarszał się stale. Przed tygodniem konsyljum, złożone z 12-tu lekarzy, bezskutecznie czyniło wysiłki, aby uratować życie uczonej.

Zwłoki Curie - Skłodowskiej złożone będą w grobie rodzinnym na cmentarzu **w Sceaux sur Seine.** W uroczystościach pogrzebowych, zgodnie z życzeniem zmarłej, weźmie **udział jedynie rodzina i grono najbliższych przyjaciół.**

Czwarty dzień pobytu Adamowiczów w Warszawie

Warszawa, 5. czerwca.

W czwartek o godz. 10-ej rano bracia Adamowicze złożyli wiązanki kwiatów na grobie **ś. p. kpt. Żwirki, inż. Wigury i mjr. Idzikowskiego na cmentarzu Powązkowskim.** Następnie obaj lotnicy złożyli wizyty w ministerstwie spraw zagranicznych, w ministerstwie spraw wewnętrznych, prezesowi zarządu głównego LOPP'u gen. Berbeckiemu i prezesowi zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz Dreszerowi.

O godz. 2-ej popoł. bracia Adamowicze wzięli udział w śniadaniu w „Oazie", wydanem na ich cześć przez radę **organizacyjną polaków z zagranicy.** W przerwie między wizytami lotnicy zwiedzili Warszawę, a mianowicie muzeum Narodowe, kamienicę Baryczków, Łazienki, zbiory państwowe oraz muzeum Wojska.

Hindenburg pod strażą!

Trudna sytuacja starego marszałka

Stary marszałek i prezydent hitlerowskiej Rzeszy odgrywa rolę nader smutną. Siedzi zdala od wypadków w Prusiech Wschodnich w swym majątku Neudeck i podpisuje, co mu każą, biorąc oficjalną odpowiedzialność za zbrodnie Hitlera i jego kompanów. Prasa zagraniczna donosi, że zamek Neudeck jest pilnie strzeżony przez oddziały szturmowe Hitlera.

O roli Hindenburga świadczy m. in. wymownie okoliczność, że niedawno po wygłoszeniu przez wicekanclerza Papena głośnej mowy w Marburgu, Hindenburg pogratulował mu telegraficznie tej mowy.

Hitler — Goering — Goebbels wymordowali teraz swoich najbliższych kompanów, ponieważ ci stali się dla nich zbyt niebezpieczni, wymordowali i uwięzili najbliższych przyjaciół rodziny Hindenburga, jak Schleichera i in. i stary marszałek znów telegrafuje, tym razem do Hitlera i do Goeringa i gratuluje im, że zdusili w zarodku niebezpieczny spisek i uratowali naród niemiecki od wielkiego niebezpieczeństwa.

Te dwa tak sprzeczne ze sobą telegramy gratulacyjne najlepiej charakteryzują sytuację Hindenburga.

Jak donoszą pisma zagraniczne, właściwym autorem tych telegramów do Hitlera i Goeringa jest podsekretarz stanu przy Hindenburgu, Meissner. Pan ten nie towarzyszył Hindenburgowi do Neudeck, lecz pozostał w Berlinie w pałacu prezydenta Rzeszy. Pałac ten jest pilnie strzeżony przez gwardję Goeringa tak, że robi to wrażenie, że Meissner znajduje się w domowym areszcie. **Narodowi socjaliści posiadają obciążający materjał na Meissnera, dotyczący jego niezupełnie czystych spekulacji giełdowych i bankowych i grożą mu, że oddadzą go pod sąd, jeżeli nie pójdzie im na rękę.** Goering po dokonanych masakrach zwrócił się do Meissnera i groźbami wymusił na nim, że ten nietylko po myśli Hitlera telefonicznie informował o przebiegu wypadków syna Hindenburga, lecz obstawał jeszcze przy tem, aby stary Hindenburg wysłał telegramy gratulacyjne do Hitlera i Goeringa.

Stary Hindenburg jest podobno w najwyższym stopniu rozgoryczony z powodu ostatnich zbrodni, ale nie ma już możliwości dziś wpływać na bieg polityki Rzeszy.

Naogół za granicami Niemiec sądzą, że oba te telegramy dziękczynne zostały napisane i ogłoszone przez sekretarza stanu Meissnera, który pod terorem Hitlera i Goeringa drży o swoją wolność, a może i o swoje życie.

Stan zdrowia Hindenburga pozostawia również bardzo wiele do życzenia. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że **stary marszałek spisał już swój testament polityczny, w którym na wypadek swej śmierci jako swego następcę na stolcu prezydenta wyznacza wicekanclerza Papena i wyraża nadzieję, że po nim... wrócą Hohenzollernowie.** Plan ten w obecnych warunkach nie ma najmniejszych widoków urzeczywistnienia. Ale sprawa następstwa Hindenburga staje się paląca. **W kołach narodowych socjalistów powstała myśl połączyć po śmierci Hindenburga godność prezydenta państwa z godnością kanclerską. Stanowisko to miałby objąć Hitler i skupić w swych rękach najwyższą władzę.** Hitler dziś już nie ma do nikogo zaufania i boi się, że nawet wysunięta przez niego samego na stanowisko prezydenta Rzeszy „powolna figura" mogłaby stać się dla niego niebezpieczną.

Adwokat na ławie oskarżonych

Zajście z sekwestratorem w Mikołowie

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał ciekawą sprawę, która wyniknęła na tle ściągania przez Urząd Skarbowy w Pszczynie zaległości podatkowych. Na ławie oskarżonych zasiadł adwokat **dr. Stefan Dżułyński z Mikołowa**, któremu akt oskarżenia zarzucał opór władzy popełniony, przez grożenie sekwestratorowi rewolwerem.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W marcu br. zgłosił się u oskarżonego adwokata sekwestrator Urzędu Skarbowego w Pszczynie, p. **Jerzy Manjura**, który przedłożył adwokatowi pisemne przeprowadzenie u niego rewizji osobistej, celem ściągnięcia zaległości podatkowych. Dr. Dżułyński nie pozwolił sekwestratorowi przeprowadzić rewizji osobistej i oświadczył, **że będzie strzelał, chociażby na miejsce przybyło 10 policjantów**. Sekwestrator wystraszył się tej groźby i odstąpił od zamiaru przeprowadzenia rewizji osobistej, a o wypadku tym złożył raport swej przełożonej władzy. Pozatem dr. Dżułyński miał się wyrazić dosłownie:

„Zobaczymy, kto wygra, p. Ochenduszko, czy ja. Takie historje może Urząd Skarbowy w Pszczynie stosować **wobec jakiegoś chłopa, ale nie wobec mnie.** Uważa się mnie prawdopodobnie za hitlerowca!"

Na rozprawie oskarżony adwokat do winy się nie poczuwał i sprawę przedstawił w odmiennym świetle, aniżeli to zrobił sekwestrator. Pozatem p. dr. Dżułyński od pewnego czasu był szykanowany przez naczelnika Urzędu Skarbowego w Pszczynie, p. Ochenduszkę, tak, że prawie codziennie przysyłano mu sekwestratora i przeprowadzano u niego rewizje osobiste. Z tych więc powodów był bardzo zdenerwowany, jednak rewolwerem nikomu nie groził, gdyż rewolweru przy sobie nie miał, a oświadczył tylko, **że rewizję osobistą sekwestrator przeprowadzi chyba tylko po jego trupie.**

Rozprawa ta, która zapowiadała się bardzo sensacyjnie została odroczona, gdyż nie stanęli na nią świadkowie, powołani przez prokuratora. Następna rozprawa zostanie wyznaczona najprawdopodobniej w przyszłym miesiącu. (s)

Piątek **6** lipca 1934

Dziś: Izajasza pror.
Jutro: Cyryla i Met.
Wschód słońca: g. 3 m. 44
Zachód: g. 20 m. 24
Długość dnia: g. 16 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Grzech", od środy „W blasku księżyca". Casino: „Pilnuj swego męża" i „Wrogowie małżeństwa". Colosseum: „Testament dra Mabuze". Palace: „Panienka i miljon". Rialto: „Csibi". Union: „Moje marzenie to ty".

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli" i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć". Colosseum: „Byłem Ci wierny" i „Przekleństwo Yogi".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek".

RYBNIK. Apollo: „Nocny lot". Palace: „Mąż z urojenia", od wtorku „Jarmark miłości".

RADJO.

SOBOTA, 7 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Płyty. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka popularna. 17.00 Wesoła audycja dla dzieci. 177.25 Recital fortepianowy. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.05 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert szopenowski. 20.40 Arje operowe. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Muzyka lekka. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— PRZENIESIENIE BIUR POL. ZW. TOW. KUPIECKICH. Polski Zw. Stow. Kup. Woj. Śląskiego w Katowicach podaje do ogólnej wiadomości, że z **dniem 1 lipca br. przeniósł swoje biura z ul. Pocztowej 16, na Plac Wolności 8, parter** (dawniejsze biura Izby Handlowej).

— TĘPEM NARZĘDZIEM W GŁOWĘ. — W czasie jednej z bójek, jaka powstała na ul. Wolności w Chorzowie, niejaki Wiktor Radziecki, zam. w tej samej miejscowości, przy ulicy 3 Maja 7 otrzymał niebezpieczną ranę w głowę tępem narzędziem. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego w Chorzowie. (ok)

— KRADZIEŻ „MAGGI". Do posterunku policji w Chorzowie Dz. IV. (N. Hajduki) doniesiono, że nieznani do tej pory osobnicy dokonywali systematycznej kradzieży większej ilości „Maggi" na szkodę firmy „Torope". Skradziony towar, który znajdował się w składnicy, przedstawiał ogólną wartość 2.000 zł. (ok)

— PRZYKRE PRZEBUDZENIE. — Niejaki Bernard Pyrek z ul. Korfantego 28 w Siemianowicach ułożył się do snu na murawie w cieniu drzew Pszczelnika. Kiedy się obudził, spostrzegł, że podczas snu okradziony został z zegarka kieszonkowego, 3 zł. i karty cyrkulacyjnej. Jako sprawczynię tej kradzieży policja ujęła niejaką Józefinę Stopównę z Katowic. (mk)

— URUCHOMIENIE ODDZIAŁU RUR BEZ SZWU W HUCIE „LAURY". Z dniem 4 b. m. uruchomiony został oddział rur bez szwu w hucie „Laury", który od dłuższego czasu nie był czynny. (mk)

— WPADŁA DO ZARZĄCEGO WĘGLA. Dnia 4 bm. w czasie zbierania węgla na hałdzie obok szybu Mina w Szopienicach wpadła do zarzącego się węgla Marja Jurecka z Szopienic, ul. Kopernika 16, wskutek czego doznała poparzenia ciała. Wym. odstawiono do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— KRADZIEŻ NA KOLEI. W nocy na 1 bm. skradli nieznani sprawcy z wagonów towarowych, stojących na bocznych torach stacji Kochłowice, na szkodę D. O. K. P. w Katowicach — 4 klocki hamulcowe wartości 68 złotych.

— ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Policja w Łaziskach Górnych, w powiecie Pszczyńskim, wpadła na trop szajki włamywaczy, która w ciągu br. dokonała całego szeregu włamań na terenie Orzesza i Łazisk Górnych. Przytrzymanym udowodniono 15 włamań. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska przytrzymanych trzymane są w tajemnicy. (ok)

— POMOC BIEDNYM I BEZROBOTNYM. W czerwcu br. wydała kuchnia dla biednych i bezrobotnych w Rybniku 14120 obiadów, Zakład Ojców Misjonarzy daje codziennie 20 obiadów, Zakład Urszulanek 50, Szpital św. Juljusza 35, a Ojcowie Franciszkanie wydają codziennie tyle porcyj, ile osób się zgłosi, wspierając równocześnie biednych drobnemi sumami. Gmina Chwałowice wydała w czerwcu br. 15.338 śniadań, obiadów i kolacyj. (r)

— SKUTKI BURZY. Onegdaj, w czasie szalejącej burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Józefa Wowry w Markłowicach Dolnych, uszkadzając poważnie sufity. Powstały z tej przyczyny ogień zdołano w zarodku ugasić. (r)

— KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE. Na tle porachunków osobistych doszło 4 bm. na ul. Piłsudskiego w Orzegowie do bójki pomiędzy Augustynem Witkiem, oraz Konradem Emrychem, w czasie której Witek został ciężko ranny. (ok)

— SKUTKI BRAKU NADZORU. Dn. 3 bm. wpadł do stawu i utonął 2-letni Leon Salamon, syn rolnika, Oskara Salamona w Pielgrzymowicach. Winę wypadku ponoszą rodzice, wskutek niedbałego nadzoru nad dzieckiem.

— KRWAWA BÓJKA W TARN. GÓRACH. Pomiędzy Janem Hajdukiem, właścicielem domu, przy ul. Klonowej w Tarn. Górach, a jego lokatorem Józefem Gruszką wynikła dziś kłótnia, podczas której **Hajduk zranił Gruszkę ciężko nożem w brzuch**, sam odnosząc również obrażenia na głowie. Obu przewieziono do szpitala.

Z sali rozpraw sądowych w Chorzowie

Ciężkie kary za krzywoprzysięstwo

Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał w ub. czwartek kilka ważniejszych spraw. W pierwszej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych kupiec **Konrad Leśniak,** zam. w Łagiewnikach Śl., któremu akt oskarżenia **zarzucał dopuszczenie się oszustwa oraz krzywoprzysięstwo.** Oskarżony był właścicielem większego składu. Z powodu kryzysu Leśniak **popadł w trudności finansowe,** wobec czego wdrożone było wobec niego **postępowanie upadłościowe.** Oskarżony, wiedząc, że nie będzie w stanie uregulować swoich zobowiązań, zamówił u kupca Szwimera w Katowicach większe partje mąki, **którą sprzedał, nie uiściwszy rachunku.** W sprawach majątkowych oskarżony składał przysięgę manifestacyjną, w czasie której zeznał jednak nieprawdę. Sąd zasądził oskarżonego Leśniaka **na 6 miesięcy więzienia.** Ponieważ czyny te popełnione były w roku 1929, **sąd darował osk. karę na podstawie amnestji.**

Z kolei zasiedli na ławie oskarżonych **Józef Wylong** oraz **Ludwik Forlaga,** zam. w Lipinach, którym akt oskarżenia zarzucał **dopuszczenie się zbrodni krzywoprzysięstwa.** Wspólnie z nimi zasiadł na ławie oskarżonych niejaki **Adam Krzymiński,** również z Lipin, który namawiał pozostałych oskarżonych **do złożenia fałszywych zeznań przed sądem,** w zamian za co **przyobiecał im po 300 zł.** Sąd zasądził osk. Wylonga **na 2 miesiące aresztu,** zaś **osk. Forlaga na 6 miesięcy aresztu,** darując im karę na podstawie amnestji. Osk. **Krzymiński zasądzony został na 8 miesięcy więzienia.** Połowę kary darowano mu na podstawie amnestji.

Za podobne przestępstwo odpowiadał mistrz stolarski **Teodor Polok,** zam. w Chorzowie. P. słuchany w charakterze świadka w pewnym procesie cywilnym, zeznał nieprawdę. Sąd zasądził **osk. Poloka na 8 miesięcy więzienia** bez zawieszenia kary. (ok)

Strach przed... 2 afiszami

Zakaz urządzenia zebrania katolickiego

W środę, 4 bm., miało odbyć się w **Mysłowicach** w Kat. Domu Ludowym zebranie porozumiewawcze zarządów. wszystkich miejscowych **organizacyj kościelnych i świeckich o ideologji chrześcijańskiej.** Tematem obrad miały być sprawy oświatowe i wychowawcze.

Chociaż miało to być zebranie **zamknięte, a nie publiczne, władze zakazały odbycia go.** Niezwykle interesujące jest tło zakazu... Oto przed zebraniem ukazały się w mieście **aż... dwa ręcznie pisane afisze o treści wybitnie antyklerykalnej.** Ortografja i plugawość słów, użytych w afiszach, każą przypuszczać, **że autorów ich należy szukać wśród mętów komunistycznych, lub wśród dziczy bezbożniczej.** Z obawy przed możliwością... zakłócenia spokoju publicznego władze zakazały odbycia zwołanego zebrania. W ten sposób anonimowi prowokatorzy komunistyczni (albo może inni) udaremnili odbycie się spokojnego zebrania katolickiego. **Można było przecież przysłać na zebranie w ostateczności asystę policyjną, któraby udaremniła ewentualne, choć całkiem nieprawdopodobne, zamieszki.**

Organizatorzy zebrania postanowili zwrócić się do władz policyjnych z prośbą o wszczęcie śledztwa, **skąd mogą pochodzić owe „afisze",** z których jeden jest w rękach organizatorów? Zdaje się, że organa policyjne będą miały ułatwione zadanie, gdyż dzicy autorzy afiszów nakleili ich tekst **na dwóch dużych arkuszach służbowych... policyjnych, na których widnieją ręcznie wypisane nazwiska policjantów mysłowickich.** Ciekawe, w czyich rękach znalazły się te arkusze i w jaki sposób? Ustalenie tego mogłoby naprowadzić na ślad autorów wybitnie niekulturalnych „odezw".

Projektowane zebranie mimo to odbędzie się, chociażby dzicz bezbożna wywiesiła nie 2, lecz... 4 afisze; **tymczasem Mysłowice mają nową sensację.**

Z sali rozpraw w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego **w Katowicach** zasiedli w ub. czwartek **Bernard Grzondziel** i jego przyjaciółka, **Cecylja Fronczakówna,** którym akt oskarżenia zarzucał **kradzież z włamaniem.** Osk. Fronczakówna była zatrudnioną jako służąca u niejakiego Krasta w Katowicach, skąd po pewnym czasie została zwolniona. Po zwolnieniu jej dokonano **do mieszkania Krasta zuchwałego włamania i skradziono szereg wartościowych przedmiotów ogólnej wartości przszło 2 tysięcy zł.**

W toku dochodzeń ustalono, że Fronczakówna wspólnie z Grzondzielem omówiła i przeprowadziła plan włamania. Sąd skazał **Grzondziela na 6 miesięcy więzienia a Fronczakównę na 6 miesięcy więzienia.**

Pozatem zasiedli na ławie oskarżenia niejacy **Ryszard Grutz, Józef Płócieniak, Jan Latusek i Anna Wawrzynek.** W końcu ub. roku dokonano szeregu **włamań do piwnic obywateli bielszowickich i nowowiejskich,** skąd skradziono większą ilość towarów spożywczych. Policja wykazała na rozprawie, że wszystkich tych kradzieży dopuścili się oskarżeni a Wawrzynkowa kupowała od nich skradzione przedmioty.

Na rozprawie sąd **skązał Grutza na 9 miesięcy, Płócieniaka na 6 miesięcy i Wawrzynkową na 6 miesięcy więzienia.** Osk. Latusek został uwolniony od winy i kary. (s)

Zwarjował z obawy przed redukcją

Jan Czupryna, ładowacz, lat 20, z Bańgowa, tak się obawiał utraty pracy, że dostał pomieszania zmysłów. Odstawiono go do Zakładu dla Umysłowo Chorych w Lublińcu.

Żmije w lasach pod Katowicami

Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę, że w roku bież. pojawiły się w niektórych lasach pod Katowicami żmije. Ostatnio donosi nam dyrekcja Zakładów Hohenlohe, że wskutek nieostrożnego chodzenia po lasach, na południe od Katowic, koło Brynowa i Muchowca, szereg osób **zostało pokąsanych.** Aczkolwiek wypadki te na szczęście nie przybrały poważnego charakteru, Dyrekcja Zakładów ostrzega przed nieostrożnemi spacerami. (Kś)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Eden: „Buster Keaton". Zagłębie: „Porwanie". Palace: „Zemsta doktora Fu Manchu".

CZELADŹ. Cztry: „Skrzydlate fatum" i „Żona z drugiej ręki".

ZAWIERCIE. Stella: „Katarzyna Wielka".

— NA JAKIE CHOROBY UMIERAJĄ W ZAWIERCIU. Wydział ruchu ludności przy Magistracie m. Zawiercia, zanotował ewidencyjnie w miesiącu czerwcu br. ogólnie 36 wypadków śmierci, w tem: 13 osób zmarło na wady serca, 9 — choroby płuc, 9 — uwiąd starczy, 3 — apoplepsję, 1 — samobójstwo, 1 — dur brzuszny. Najwięcej zmarło na wady serca. (hu)

— GOSPODARZ DOMU W ROLI KOMORNIKA. Henryk Skalski, właściciel księgarni złożył zameldowanie w komisarjacie policji w Zawierciu, że Koźmiński Józef, gospodarz domu, przy ul. Piłsudskiego 35, samowolnie wtargnął do jego zamkniętego mieszkania i stamtąd wyrzucił na ulicę meble. Przeciwko Koźmińskiemu policja prowadzi dochodzenia. (hu)

— PRZENIESIENIE. Wielce zasłużony, kilkuletni prefekt gimnazjum męskiego w Zawierciu — ks. Banasiński, w najbliższym czasie obejmuje stanowisko dyrektora gimnazjum męskiego w Wieluniu. Zacnemu kapłanowi, życzymy dalszej owocnej pracy. (hu)

— STRAŻ GRANICZNA pod Szarlejem postrzeliła uciekającego przemytnika, którym okazał się bezrobotny A. Dworaczek z Czeladzi. Rannego umieszczono w szpitalu.

— SPADŁ Z DRZEWA ŁAMIĄC RĘCE. W Wolbromiu 10-letni Stanisław Flakiewicz, chcąc zerwać owocu, wszedł na drzewo, z którego w pewnej chwili spadł na ziemię, łamiąc obydwie ręce. Rannego chłopca umieszczono w szpitalu.

— UMOWA PRACY I PŁACY. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w obecności przedstawiciela związku p. Zaborowskiego, robotników oraz dzierżawcy kop. „Helena" Rechnica, na której podpisano umowę ramową, regulującą warunki pracy i płacy.

— P. TURKIEWICZ Z CZĘSTOCHOWY, objął kierownictwo ekspozytury biura pośrednictwa pracy w Zawierciu.

— OSZUST Z PIECZĘCIĄ SEJM. BĘDZIŃSKIEGO Przed kilku dniami do Będzina przyjechał jakiś nieznany, eleg. wyglądający, młody osobnik, który, jak się okazało, miał opracowany plan niezwykłego oszustwa, którego na szczęście nie mógł zrealizować.

Osobnik ten, który zamieszkał w hotelu, zgłosił się do jednego z miejscowych grawerów, gdzie przemawiając urzędowym tonem, zamówił pieczęć służbową, następującej treści: „Wydział drogowy sejmiku będzińskiego", Osobnik ten, a jeszcze więcej niezwykłe zlecenie, wydało się podejrzanem rzemieślnikowi, który zawiadomił władze. Oszust jednak poczuł „pismo nosem" i zbiegł.

ŚMIERTELNA PRÓBA DOMOROSŁEGO FABRYKANTA BRONI POD ZAWIERCIEM

24 letni mieszkaniec wsi Czatachowa pod Zawierciem, **L. Słota,** pragnąc posiadać własną broń do projektowanych polowań, wpadł na dowcipny sposób. Ze starej rurki sporządził sobie **broń myśliwską,** którą postanowił jednak wypróbować.

W tym celu wyszedł w pole, załadował broń i... wypalił. Próba okazała się wprost straszną w skutkach, ponieważ **lufa pękła, a cały ładunek utkwił w brzuchu niefortunnego strzelca.**

Rannego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Częstochowie, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach **zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Ostatnie oszczędności robotnika

oszust wyłudzał w bezczelny sposób

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. czwartek, urodzony w Wiedniu, **bez określonego zajęcia** Ernest Szerwant, zam. ostatnio w Katowicach, który **w niesłychanie sprytny i bezczelny sposób potrafił wykorzystać naiwność i głupotę ludzką,** przyczem jako swe ofiary upatrywał sobie **najbiedniejszych.**

W Katowicach zamieszkał oskarżony ze swą żoną u robotnika **Gaszcza.** By zdobyć sobie zaufanie właściciela mieszkania, opowiadał Sz., **że w najbliższym czasie otrzyma olbrzymi spadek w wysokości 300 tysięcy zł., że jego ojciec posiada wielką firmę transportową i, że rodzina jego jest bardzo bogata, a on, kontrolując księgi handlowe w przedsiębiorstwie ojca, zarabia dziennie 150 zł.** Bajki te Gaszczowi zaimponowały, to też, gdy pewnego dnia **oszust zwrócił się do niego z prośbą o pożyczkę w wysokości 150 zł., G. chętnie mu wygodził.** Już po dwóch dniach Szwerwant **pożyczkę wraz z procentem zwrócił.** Po kilku dniach **pożyczył sobie już 500 zł., które również zwrócił z procentem, a po pewnym czasie pożyczył już 2 tysiące zł., których jednak już nie zwrócił Sz.,** twierdząc, **że chwilowo pieniądze z Warszawy jeszcze nie nadeszły, pożyczył jeszcze tysiąc zł., wydobywając z kieszeni swej ofiary wszystkie oszczędności.** To nie wystarczało jednak oszustowi, gdyż **namówił on Gaszcza, by poszedł do swego brata i pożyczył dalsze 3.000 zł., gdyż w przeciwnym razie straci wręczone mu poprzednio pieniądze.** Ogółem **potrafił oszust wyłudzić od Gaszcza przeszło 6 tysięcy zł.,** które zużył na różne hulanki.

Pozatem oskarżony w ten sam sposób **nabrał naiwnego wieśniaka, Alojzego Kracla z Zarzecza,** w pow. Pszczyńskim, któremu również wyciągnął **z kieszeni przeszło 3 tysiące zł.** i namówił go do pożyczenia od swej ciotki dla niego jeszcze trzech tysięcy złotych. Przesłuchani na rozprawie poszkodowani z płaczem opowiadali sądowi, **że zostali ogołoceni z wszystkich oszczędności, które zbierali przez całe swe życie z ciężkiej pracy w kopalni.** Nie umieją oni wytłumaczyć, **dlaczego mieli tak wielkie zaufanie do oskarżonego** i stwierdzili, **że oszust wywierał na nich jakiś niewytłumaczony wpływ.** Jeden z nich przypuszczał nawet, **że został przez oszusta zahypnotyzowany.**

Oskarżony do winy się **nie przyznał** i starał się wmówić sądowi, **że faktycznie miał otrzymać jakiś spadek w wysokości 15 tysięcy zł., a pożyczone pieniądze miał zamiar oddać,** jednak nie mógł tego uczynić, gdyż został w międzyczasie aresztowany. Jak jednak wykazała karta karna, **oskarżony był już szereg razy za podobne oszustwa karany.**

Sąd, po przemówieniach stron, **skazał oszusta na 2 lata więzienia, bez zawieszenia kary.** Sąd, nie przyznając okoliczności łagodzących oszustowi, **nie zastosował amnestji, mimo, że czyny te zostały popełnione przed wydaniem amnestji.** (s)

Krwawe gody weselne w Olkuskiem

Jeden zabity i jeden ciężko ranny

4 b. m. w domu **Kalińskiego** w Sułoszowej odbywało się wesele, które zakończyło się srwawo. Około godz. 11 wiecz. wynikła awantura pomiędzy mieszkańcami Sułoszowej, uczestnikami zabawy **Antonim Gorajem i Marcinem Gorajczykiem.**

Wkrótce poturbowany Gorajczyk wyszedł z izby weselnej, uzbroił się w **karabin wojskowy** i po powrocie do Kalińskich, **dał śmiertelny strzał do Goraja.** Ugodzony upadł i w kilka chwil pójniej wyzionął ducha. Z tego samego strzału kula raniła w twarz drugiego uczestnika zabawy, **Kazimierza Sowulę.**

Zabójcę Gorajczyka policja zaaresztowała.



W dniu 24 czerwca br. została otwarta i oddana do użytku publicznego pływalnia na boisku sportowem K. S. Slavji w Rudzie Śl. Pływalnia, zbudowana wysiłkiem i kosztem kilku członków K. S. Slavji, posiada wszelkie nowoczesne urządzenia. Przestrzeń jej wynosi 75×25 mtr. przy głębok. od 3,50 do 0,20 mtr. W najbliższych dniach ma nastąpić poświęcenie pływalni.

Dzieci jadą darmo

Ulgi dla dzieci na kolejach

Aby biednym dzieciom ułatwić wyjazd na letniska, nasze koleje udzielają znacznych ulg w postaci indywidualnych ulg szkolnych, ulg grupowych szkolnych i dla dziatwy, udających się na wycieczki i kolonje letnie. Ustępstwa te stanowią niekiedy trzy czwarte opłat taryfowych.

Niezależnie od tego polskie koleje państwowe urządzają w okresie **od dnia 8 lipca do dnia 22 lipca szczególną imprezę** pod nazwą: „Polskie koleje państwowe dla dzieci". Każda dorosła osoba będzie mogła w tym okresie czasu zabrać ze sobą bezpłatnie w podróż dzieci do lat 14-tu w liczbie najwyżej czterech. Podróż tego rodzaju może się odbyć w II lub III klasie pociągów osobowych, dowolną ilość razy, bez żadnych szczególnych formalności. Można więc będzie zabrać ze sobą własne lub cudze dzieci, byle zabierający dzieci czyli opiekun nabył dla siebie normalny bilet wg. pełnej taryfy i opiekował się dziećmi w drodze. Przy nabyciu biletu normalnego dla opiekuna wyda kasjer na żądanie odpowiednią ilość biletów kontrolnych (najwyżej 4) dla dzieci jadących z opiekunem, zaznaczając na bilecie kontrolnym stację odcelową i numer biletu opiekuna.

Celem wylegitymowania starszych dzieci powinien opiekun mieć przy sobie matrykuły szkolne, metryki lub inne dowody tych dzieci. Warunki powyższe podane są w obwieszczeniach koło kas biletowych. Impreza kolei ułatwi niechybnie odbywanie wycieczek z dziećmi po kraju z miast na wieś, morze, w góry i ze wsi do miast.

Nieszczęśliwy wypadek

na kopalni

W podziemiach kopalni „Gothard" w Orzegowie wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego ciężko ranny został górnik Antoni **Urbańczyk, zam. w tej samej miejscowości.** W krytycznej chwili Urbańczyk zatrudniony był na jednym z filarów, gdzie w pewnej chwili zasypany został zwałami węglowemi. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu. W stanie niebezpiecznym przewieziono rannego do szpitala. (ok)

Nieudała wyprawa

po cudze palto

Pp. Roman Kopka, Zygmunt Strusik i Antoni Szczerba, wszyscy trzej karani sądownie, wybrali się pewnego razu do lokalu rozrywkowego, gdzie punktem ich zainteresowania nie były rozkosze kulinarne ani sentymentalna muzyka taneczna, lecz bacznem okiem spoglądali na źle strzeżoną garderobę.

W konsekwencji tych pieczołowitych obserwacyj i szczerych zainteresowań wybrednej trójki, stwierdzono brak jednego drogiego palta, które było własnością p. Br. Pająka. — Natychmiast podjęto poszukiwanie, które przyczyniło się do odnalezienia, porzuconego w kartoflach palta, no i do ujęcia sprawców.

Dobrane trio stanęło przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu. Na przewodzie sądowym nie zdołano dowieść współudziału w kradzieży Zygm. Strusikowi i Romanowi Kopce, wobec czego zostali oni uniewinnieni, natomiast p. Antoniemu Szczerbie, winę w całej rozciągłości udowodniono, powędruje więc odosobniony na 3 miesiące do więzienia. (xy)

Zniesienie niektórych funduszów

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wystąpiło z projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu Państwowego Funduszu Kredytowego, Państwowego Funduszu Gospodarczego oraz Funduszu na przedterminową spłatę długów państwowych.

Prawo o sądach pracy

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy, aczkolwiek stosowane od 5-ciu lat, nasuwało w praktyce szereg wątpliwości, a to wobec nieprzystosowania jego przepisów do postanowień prawa o ustroju sądów powszechnych, nowego kodeksu postępowania karnego oraz kodeksu postępowania cywilnego.

Z tego względu Ministerstwo Opieki Społecznej wystąpiło z inicjatywą znowelizowania wspomnianego rozporządzenia. Dla przejrzystości i uproszczenia projekt noweli został opracowany w formie nowego jednolitego tekstu i ma być wydany jako prawo o sądach pracy w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zarazem zdąża projekt do rozszerzenia przepisów o sądach pracy na obszar całego Państwa, a więc również na obszar województw zachodnich, gdzie przepisy rozporządzenia z marca 1928 r. dotąd nie obowiązują.

Wreszcie projekt zamierza wprowadzić odrębne sądy pracy II instancji, a temsamem wyłączyć te sprawy z pod właściwości sądów okręgowych.

Płonący samolot nad pustynią Błędowską

Lotnicy wyszli z katastrofy cało

4 b. m. w godzinach popołudniowych zauważono podczas ćwiczeń lotniczych płonący samolot nad pustynią Błędowską. Samolot momentalnie począł zniżać się ku ziemi i wrył się w piasek.

Przed upadkiem samolotu na niskiej wysokości wyskoczył z niego pilot i obserwator, którzy dzięki piaszczystemu terenowi, nie odnieśli **żadnych poważniejszych obrażeń.**

Będący na poligonie na pustyni Błędowskiej żołnierze, pospieszyli do płonącego samolotu i ogień ugasili. Maszyna została poważnie uszkodzona.

Od niechybnej katastrofy uratowała lotników przytomność umysłu i zimna krew. Samolot należał do 2 p. lotn. z Krakowa.

„Rozbroić policję i opanować urzędy"

hasłem komunistów w Zagłębiu

W ub. środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu toczył się proces przeciwko słynnym komunistom z Zawierciańskiego 31-letniemu **Józefowi Ziarnikowi,** występującemu pod pseudonimem **„Bronek", 45-letniemu Wojciechowi Galińskiemu, Stanisławowi Kowalikowi, Niceforowi Nowakowi, Pawłowi Pardeli, Janowi Ziarnikowi i Władysławowi Borowikowi.**

Główną rolę w partji odgrywali Ziarnik i Galiński. Pierwszy organizował zebrania i wiece, na których nawoływał do zbrojenia się, twierdząc, że w najbliższym czasie **wybuchnie rewolucja w Austrji, Niemczech i Polsce.** Pouczał, że w razie wybuchu rewolucji, należy przedewszystkiem **rozbroić policję i objąć urzędy.** Zadaniem Galińskiego było zakładanie nowych komórek w Zagłębiu. Galińskiego, na skutek listów gończych, **schwytano na granicy sowieckiej** w chwili, gdy usiłował zbiec do Rosji. Pozostali spełniali role podrzędne.

Przesłuchano około 50 świadków, udawadniając winę oskarżonych. Wszystkich skazano **na karę więzienia od 1 i pół do 3 lat,** wymierzając im razem **8 i pół roku więzienia.** Uniewinniono jedynie **Pardelę.** Szczegółowy wyrok podaliśmy wczoraj. Wprost z sali sądowej skazanych **odwieziono do więzienia.**

Za obrazę policjanta w służbie

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, pod przewodnictwem p. sędziego Szmidta, odbyła się bardzo ciekawa rozprawa za obrazę policjanta w służbie, przyczem znamiennym szczegółem jest umotywowanie łagodnego wymiaru kary.

Na werandzie jednego z sosnowieckich lokali, znajdującego się na pryncypalnej ulicy, hałaśliwie zabawiało się podchmielone towarzystwo. Nie wystarczyły im dźwięki doborowej orkiestry, gdyż zdjęła ich ochota usłyszeć brzęki tłuczonego szkła, wyrzucanego na ulicę przez barjerę werandy. Pełniący służbę policjant, zwrócił się do wesołego towarzystwa, aby zaniechało niedozwolonych harców, na co w odpowiedzi p. Zdzisław Iwański, mieszk. Sosnowca, członek Zw. Legjonistów i członek Zw. Oficerów Rezerwy, obrzucił policjanta stekiem wyzwisk, zachowując się przytem tak, iż policjant zmuszony był p. Iwańskiego zatrzymać w komisarjacie do czasu wytrzeźwienia.

Na onegdajszej rozprawie po przesłuchaniu świadka, Sąd uznał p. Iwańskiego winnym obrazy policjanta w służbie i skazał go na 20 złotych grzywny.

Łagodny wymiar kary Sąd motywował tem, iż gdyby oskarżony był w stanie trzeźwym, jako członek Zw. Legjonistów i Zw. Oficerów Rezerwy, nie zachowywałby się w ten **sposób wobec policji** (xy)

POGWAŁCENIE PRAW MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Cenne przyznanie się Prezydenta Prowincji Opolskiej

W „Dzienniku Urzędowym" Rejencji Opolskiej z dnia 23 ub. m. czytamy następujące rozporządzenie nadprezydenta Rejencji:

Jeszcze zawsze zachodzą wypadki, że **władze państwowe i komunalne w b. obszarze plebiscytowym wydają zarządzenia, które sprzeciwiają się przepisom ochrony mniejszości,** zawartym w Konwencji Genewskiej i tem samem **pogwałcają prawa mniejszości polskiej i żydowskiej.** Ponownie z całą stanowczością **zwracamy na to uwagę, że przepisy te** należy jaknajdokładniej przestrzegać. W razie ich przekroczenia zastrzegamy sobie **prawo pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

Opole, dn. 14. 7. 1934 r.

Nadprezydent Prowincji Górnośl.

NARZECZONA SKAZAŃCA

157)

— A wierniejszej dozorczyni, jak sama mówi, nie znalazłaby nigdy — mówił król dalej. — Jeżeli niebo zechce nam okazać łaskę, to nam utrzyma twoją matkę przy życiu!

Marszałek Richelieu ukazał się w gabinecie, przynosząc królowi jakąś wiadomość. Marceli zatem, uzyskawszy zezwolenie króla, oddalił się z pokoju i udał się do przeznaczonego dla siebie apartamentu w zamku.

Uderzyło go, że Hassana nie było w jego pokojach. Umysł jego jednakże był zbyt zajęty świeżo przebytemi wzruszeniami, żeby się nad tem dłużej zastanawiać i pozostał zamyślony w pokoju, który dlań był najulubieńszym.

Jakaż to pełnia nieskończenie potężnych wrażeń odbija się w ostatnich czasach o jego duszę.

Ileż to kwestyj tłoczyło się do jego umysłu! Jakie wykrycia niespodziewanie poczynił!

Gdy spostrzegł swoją matkę w jaśminowej altanie, gdy do niej przystąpił, gdy jego wzrok zdziwiony padł na białą, spoczywającą postać i spadający na jej ramiona welon, wydło mu się, w pierwszej chwili, że ujrzał nagle przed sobą owo zjawisko, które jak dobry duch dążyło za nim wszędzie, aby łagodzić jego cierpienia i wlać weń nadzieję.

Głęboka tajemnica otaczała to zjawisko, ale głęboka tajemnica otaczała także jego matkę, którą on zaliczał do zmarłych, a która teraz, aby być świadkiem jego ocalenia i wyniesienia, powstała z grobu i ukazywała się nagle przed jego zdziwionym wzrokiem.

Znalazł swego ojca, a ojcem jego był król, który ze słowami pełnemi miłości przycisnął go do swego serca!

Znikło i przebolało pod potężnym wpływem tych wrażeń wszystko, co dała przeszłość.

Tak, nawet plany zemsty ustąpiły na bok przed potęgą tych wypadków. Wspomnienia, które wzywały do odwetu, po raz pierwszy od dawna, zrobiły miejsce błogim myślom o jego drogiej matce i o ojcu, który go szukał.

Nagle Marceli obudził się z zadumy.

Murzyn ukazał się na progu. Portjera poruszyła się żywo, ale bez szmeru i czarna głowa Hassana ukazała się poza nią.

Spostrzegłszy swojego pana, Hassan wszedł do pokoju i swoim zwyczajem rzucił się na dywan przed Marcelim.

— Skąd przychodzisz, Hassanie? — zapytał Marceli.

Murzyn wskazał ręką kierunek.

— Z drogi do Sarbonne! — odpowiedział.

— Co żeś tam robił?

— Hassan czatować, najdostojniejszy panie! Hassan przeczuwać nieszczęście! Hassan nie mieć spokoju w tym zamku!

— Cóż cię tu tak niepokoiło?

— Książę! — odpowiedział murzyn.

— Sądziłem, że jest w Paryżu.

Murzyn wstrząsnął czarną swą głową.

— Książę być tutaj w zamku! — odpowiedział. — Książę mówić z kamerdynerem, a potem powrócić do swego pałacu.

— Miałeś więc na niego oko?

— Hassan czatować, massa. Książę pojechać do Sarbonne.

Marceli przeląkł się na tę wiadomość.

— Do Sarbonne? Kiedy?

— Przed godziną, najdostojniejszy panie.

— Czy się nie mylisz, Hassanie?

— Powóz pojechać do Sarbonne! Hassan biec za nim kawał drogi.

Była to wiadomość, której następstw niepodobna było przewidzieć! Książę dowiedział się o Serafinie pod tym względem nie było wątpliwości. Pojechał do Sarbonne. Mogło to spowodować śmierć ciężko chorej Serafiny.

W ciągu jednej chwili Marceli zdecydował się, jak postąpić.

— Każ natychmiast siodłać dwa konie, dla ciebie i dla mnie! — rozkazał.

— Ta okoliczność zbliża rozstrzygnięcie walki pomiędzy mną, a tobą, — mówił Marceli do siebie, sam pozostawszy. — Ty sam przypominasz mi mój obowiązek. Nie dajesz mi spoczynku. Nienawiść twoja prześladuje nieszczęśliwą matkę w tem nawet schronieniu, które nareszcie znalazła w Sarbonne. I chcesz ją przyprawić o śmierć, której tak cudownie uniknęła. Dobrze, Anatolu Beaufort, przyjdzie



Adrjanna opuściła przedsionek i przebiegła przez kurytarz

zatem pomiędzy nami do porachunku! Biada ci! Miara twoja przepełniła się. Godzina twoja uderza!

Marceli przypasał szpadę i włożył kapelusz.

W chwilę potem ukazał się murzyn i oznajmił, że konie są już gotowe.

— Książę jechać prędko, massa! — nalegał Hassan.

— Sądzę, że mogę ci zaufać Hassanie? — rzekł Marceli, schodząc z czarnym swym sługą na podwórze zamku. — I widzisz, że ci ufam.

— Hassan już nie opuścić swego najdostojniejszego pana! — odpowiedział murzyn. — Hassan pozostać przy massa.

— Jedno ci tylko muszę zapowiedzieć, nim odjedziemy, Hassanie! — rzekł Marceli stłumionym głosem do murzyna. — Jeżeli z czyjego polecenia wabisz mnie w zasadzkę, to możesz być pewnym, że pierwszy sam zginiesz! Dwa razy darowałem ci życie, raz gdym cię uwolnił z rąk twoich dręczycieli, a drugi raz, kiedy na mnie sztylet podniosłeś, za trzecim razem...

— Hassan prędzej sam sobie śmierć zadać, niżby miał massa wciągnąć w zasadzkę! — przerwał murzyn. — Massa może Hassana zabić jak wściekłego psa, jeżeli Hassan raz jeszcze zdradzić massa.

— Dobrze, Hassanie! Wiesz, coby cię spotkało, więc chodźmy!

Marceli wsiadł na konia, którego mu przytrzymywał murzyn. Hassan wskoczył na swojego i obaj puścili się najbliższą drogą do Sarbonne.

Obawa o matkę przejmowała Marcelego i naglił go do pośpiechu.

Na chwilę wątpił on o prawdzie słów Hassana, teraz mu wierzył. Rad był z tego, że Hassan odzyskał jego zaufanie, a niedługo potrzebował czekać na dowód, że murzyn przejęty skruchą, gotów był teraz oddać życie za swego pana, którego wspaniałomyślność i dobroć miał sposobność ocenić.

Po upływie kilku godzin, Marceli i murzyn przybyli do zamku.

Dręczony bolesnem przeczuciem, Marceli szybko zeskoczył z konia i rzucił cugle czarnemu słudze.

Hassan zsiadł także i szybko a zręcznie uwiązał konie.

Marceli miał już wchodzić do otwartego przedsionka zamkowego, gdy murzyn pospieszył za nim.

W tej właśnie chwili książę Beaufort wychodził z pokoju starej Manon do sieni.

Spostrzegł Marcelego.

Dwaj śmiertelni wrogowie stali naprzeciw siebie.

— To ten przeklęty Marceli! — zawołał Beaufort przejęty nienawiścią, wydobywając szybko szpadę. — Płonną więc niestety była nadzieja, że już nie żyje. Ruszaj do piekła!

Marceli wydobył swoją szpadę z pochwy, ale książę uprzedził go w zadaniu wściekłego pchnięcia i Marceli byłby bez ratunku zgubiony, gdyby szybko jak myśl Hassan nie rzucił się między niego i księcia, dostając się tym sposobem pod broń tego ostatniego.

Koniec szpady, chciaż Hassan odepchnął broń i nadał jej inny kierunek, dostał się do jego ciała, tak, że murzyn wydając krzyk boleści upadł na podłogę.

Wszystko to było dziełem jednej chwili.

Marceli teraz natarł szpadą na księcia, wołając nań, aby się bronił.

Z szyderczym grymasem zaatakowany uczynił zadość wezwaniu, wyciągnąwszy szpadę z ciała, wijącego się na podłodze z boleści murzyna.

Szczęk broni głucho rozległ się po przedsionku.

Tymczasem Serafina odzyskała przytomność.

Usłyszała ona odgłos ciosów i zebrawszy ostatnie siły, wstała z łóżka, chociaż Adrjanna i stara Manon pragnęły ją zatrzymać.

Marceli nacierał na księcia, który cofając się przed zręcznemi jego ciosami, musiał się cofać w głąb przedsionka.

Wtem ukazała się biała postać chorej we drzwiach pokoju starej Manon.

— Stój! Puść go! — zawołała Serafina. — Anatol Beaufort nie ujdzie swojego losu!

Marceli usłuchał. Rada matki była dla niego świętą. Książę wybiegł z przedsionka.

Teraz Marceli przystąpił do swojej matki i zaprowadził ją napowrót do pokoju, w którym znajdowało się jej łóżko. Była ona zupełnie wyczerpana z sił i upadła na poduszki, gdy Marceli powrócił do przedsionka zobaczyć, co się działo z Hassanem.

Murzyn nie był w stanie poruszać się. Rana widocznie sprawiała mu wielką boleść, ale nie zdradzał się z tem, nie skarżył się.

Stary Bertrand i dwaj strzelcy przybyli tymczasem do zamku. Marceli powierzył im pieczę nad ranionym, którego strzelcy przenieśli do jednej z dalszych komnat zamkowych, gdzie mógł pozostać spokojnie i bezpiecznie.

Marceli postanowił pozostać w zamku do następnego ranka i czekać przebiegu choroby matki, która była bardzo słabą i wzburzoną, ale doznawała radosnego uczucia, że syn jej znajdował się przy niej.

Książę, jak się zdawało, wrócił do Wersalu, tak przynajmniej przypuszczał Marceli, który zaraz po powrocie postanowił zażądać ukarania Beauforta.

Wieczorem Marceli opuścił pokój na dole, w którym Adrjanna i stara Manon pozostały przy chorej i udał się do blisko położonego pokoju, ażeby w razie zajścia czegoś niezwykłego natychmiast być na miejscu.

Adrjanna była w śmiertelnej trwodze o Marcelego. Znała ona niezmordowaną mściwość, śmiertelną nienawiść księcia. Przysiągł on zgubę synowi Serafiny i póki on żył, dopóty Marceli nie mógł być wobec niego bezpieczny.

Gdy się ściemniło, Adrjanna nie mogła dłużej panować nad swoją obawą. Chora była spokojną i zdawała się spać. Adrjanna pocichu odeszła od niej.

W przyległym pokoju spała także stara Manon.

Jedna tylko Adrjanna czuwała, przejęta przeczuciem jakiegoś nowego nieszczęścia.

Pocichu opuściła pokój i udała się do przedsionka.

Było tu cicho i ciemno. Wielkie drzwi portyku były jak zwykle tylko na klamkę zamknięte.

Nieprzezwyciężona, śmiertelna trwoga przejmowała serce Adrjanny.

Wyszła ona na schody, prowadzące do pokoju Marcelego... Było w nim cicho, on także zapewne już spał.

W tej chwili wydało jej się, że na wielkiem podwórzu zamkowem słyszy cichy odgłos kroków.

Stanęła, nie poruszając się i słuchała... Nie było to złudzeniem! Kroki te przybliżały się.

Któż to był na podwórzu zamkowem? Kto zbliżał się do bocznych drzwi, leżących tuż przy schodach, które prowadziły do pokoju Marcelego?

Fatalne jakieś przeczucie skłoniło Adrjannę, żeby otworzyła te drzwi.

Uczyniwszy to, spostrzegła mężczyznę, przekradającego się cichaczem przez podwórze zamkowe. Noc była dosyć ciemna, nie mogła go poznać odrazu.

Już chciała zawołać, zapytać, gdy przerażenie stłumiło głos w jej piersiach.

Człowiek, który szedł ku niej, ażeby dostać się do zamku, wyglądał jak obłąkany i trzymał w ręku obnażoną szpadę.

Był to książę! Powracał, aby zabić Marcelego!

Myśl ta przejęła aż do głębi duszy Adrjannę, którą na chwilę prawie sparaliżowało przerażenie.

Książę przybywał, ażeby zabić Marcelego i uprowadzić Serafinę.

Adrjanna postanowiła ocalić ich oboje.

Szybko powziąwszy postanowienie zamknęła drzwi i zasunęła silną zasuwę.

Na odgłos tego na podwórzu dał się słyszeć śmiech szatański... Beaufort mógł przypuszczać, że to przewiew wiatru przypadkowo zatrzasnął drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sensacyjny proces b. szofera marsz. Piłsudskiego

o zniesławienie akwizytorów „Legjonu“

Z Warszawy donoszą:

W jednym z sądów w Warszawie toczy się ciekawy proces b. sierż. legjonów, b. szofera marsz. Piłsudskiego — **Leona Miguły**, oskarżonego o zniesławienie. Skargę wnoszą dwaj akwizytorzy ogłoszeniowi **Tadeusz Lorentowicz oraz Zygmunt Zundelewicz.** Pracowali oni w piśmie „Legjon“, organie związku legjonistów którego prezesem **jest dr. Dziadosz.**

Według skargi akwizytorów Miguła miał rozgłaszać o nich plotki, jakoby Lorentowicz **podawał się telefonicznie za** dr-a Dziadosza, a Zundelewicz **za płk. Walerego Sławka.**

Fakty te wyglądały następująco:

Jeden z akwizytorów telefonował do jakiejś firmy przemysłowej lub handlowej, podając się nieprawdziwie **za dr-a Dziadosza lub płk. Sławka** i naciągał na ogłoszenia. Typowa formułka, w takich wypadkach brzmiała: **„Tu mówi Sławek. Proszę pana, za chwilę przyślę swego akwizytora, to bardzo porządny człowiek, proszę mu dać ogłoszenie“.**

Na skutek doniesienia Miguły **Lorentowicz i Zundelewicz** zostali aresztowani, jednak dochodzenia nie dostarczyły dowodów ich winy.

Obaj twierdzą, że Miguła oskarża ich fałszywie na tle waśni konkurencyjnych, **ponieważ sam zbierał ogłoszenia do „Legionu“.** W skardze, złożonej sądowi Lorentowicz podaje się za **redaktora pisma,** zaś **Zundelewicz** za zastępcę **naczelnego redaktora.** (!)

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie z uwagi na osobę **Leona Miguły,** który niedawno odgrywał pewną niejasną rolę w procesie aplikanta adwokackiego, oskarżonego o to, że w rozmowie, prowadzonej z Migułą w „Cafe Italia“ miał **rzucić posądzenie na nadkomisarza Kotlarewicza z komendy okręgu warszawskiego policji, że rzekomo pobiera on łapówki za przenoszenie przodowników z jednego komisarjatu do drugiego.**

Pomoc kredytowa dla rolników

pod zastaw rejestrowy zboża

Z Warszawy donoszą:

Minister Skarbu wydał zarządzenie w sprawie udzielania pomocy kredytowej dla rolnictwa w postaci pożyczek pod zastaw rejestrowy zboża. Przy wydawaniu tych pożyczek banki państwowe, podobnie jak w latach ubiegłych stosować będą potrącenia należności podatkowych skarbu państwa. W roku bieżącym potrącane będą zaległości drugiej raty podatku gruntowego, za rok 1933, jak również pierwszej raty za rok 1934. W każdym razie sumy potrącane z tytułu zaległych podatków nie mogą przekraczać 25 procent udzielonej pożyczki. Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę urzędom podatkowym na niedopuszczalność zajmowania za zaległości podatkowe zboża objętego zastawem rejestrowym.

Wielkie manewry lotnicze pod Paryżem

„Bombardowanie“ lotniska w Le Bourget

Z Paryża donoszą:

Ubiegłej nocy odbyły się pod Paryżem **wielkie manewry lotnicze.** Zadaniem manewrów było **zdobycie i obrona lotniska w Le Bourget.** Eskadry samolotów „nieprzyjacielskich“ zaatakowały lotnisko o godz. 1 w nocy. Spuściwszy się na niewielką wysokość samoloty przelatywały **grupami nad ważniejszymi objektami lotniczemi, udając bombardowanie.** Na lotnisku pogaszono wszystkie światła i zastosowano środki obrony **przeciwlotniczej.** Manewry te są jednym z etapów przygotowań, jakie **armja francuska czyni ze względu na niebezpieczeństwo wojny.**

O obrót oblikacjami Pożyczki Narodowej

Memorjał związków zawodowych pracown. bankowych

Z Warszawy donoszą:

Związki zawodowe pracowników bankowych przedstawiły Ministerstwu Skarbu memorjał **w sprawie obrotu obligacjami Pożyczki Narodowej.** Bankowcy proponują, aby rozszerzono możliwość lokowania obligacyj przez świat pracy, przez wydanie rozporządzenia, nakazującego przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej, jako kaucyj mieszkaniowych w domach Z. U. P. U., dalej jako kaucyj składanych pracodawcom itp., przez co nastąpiłoby **ułatwienie lokaty wspomnianych obligacyj dla pracowników umysłowych.**

Odprawa dla prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych

Rozporządzenie Rady Ministrów z 20 stycznia 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych stanowi, iż prawo do odprawy na mocy art. 44 ustawy emerytalnej służy wszystkim funkcjonarjuszom prowizorycznym, z którymi został rozwiązany stosunek służbowy i którzy nie nabyli prawa do emerytury jedynie z powodu braku wymaganej wysługi emerytalnej, o ile przytem ostatnio nieprzerwanie pełniona służba trwała co najmniej 12 miesięcy.

Celem wyjaśnienia tego przepisu Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, stwierdzający, że warunkami, pod jakiemi funkcjonarjuszom prowizorycznym może być przyznana odprawa, są: 1) brak wysługi emerytalnej, wymaganej do nabycia praw emerytalnych, 2) pełnienie służby przed rozwiązaniem stosunku służbowego w ciągu 12 miesięcy bez przerwy. Skoro tylko istnieją te dwa warunki, funkcjonarjusz prowizoryczny ma prawo do odprawy, chociażby nawet nie odpowiadał warunkom art. 44 ustawy emerytalnej, wskazują bowiem na to wyrazy rozporządzenia „wszystkim funkcjonarjuszom prowizorycznym“. Prawo do odprawy na mocy omawianych przepisów jest zupełnie niezależne od prawa do otrzymania uposażenia w służbie czynnej za okres wymówienia, względnie w przypadku rozwiązania stosunku służbowego **bez wypowiedzenia** — za okres, w którym zgodnie z pismem nominacyjnem wypowiedzenie powinno było nastąpić. Odprawę przyznaje i wymierza Państwowy Zakład Emerytalny.

Ciekawe rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego

Z Warszawy donoszą:

Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie w przedmiocie skargi o przyznawanie prawa ubogich. Mianowicie przy zastosowaniu nowej procedury cywilnej wynikła **wątpliwość, czy sąd najwyższy może rozpatrywać skargę kasacyjną wniesioną przeciwko postanowieniom sądów drugiej instancji w sprawie przyznania prawa ubogich.** Sąd najwyższy orzekł, że tego rodzaju skargi kasacyjne są dopuszczalne. Orzeczenie to będzie miało doniosłe znaczenie dla osób prowadzących procesy majątkowe. Częstokroć bowiem zdarzało się, że w toku takich procesów strony nie miały funduszów na dalsze prowadzenie sprawy.

3000 żwirników strejkuje w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Przedstawiciele przedsiębiorstw wydobywania żwiru z Wisły wypowiedzieli dotychczasowe umowy z dniem 15 lipca br. Przedsiębiorcy domagają się obniżenia płac. Wobec wypowiedzenia umowy w przyszłym tygodniu **wybuchnie strejk około 3.000 żwirników.**

Kto będzie komendantem Obozu Izolacyjnego?

Z Warszawy donoszą:

Komendantem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej ma zostać podobno nie p. Szeier, lecz p. Greffner, podinspektor policji i zastępca komendanta policji woj. poznańskiego. Co do sędziego, to wbrew pierwotnym pogłoskom podobno sędzia do spraw obozu izolacyjnego jeszcze nie został wyznaczony.

Skutki ... świadomego macierzyństwa

Z Paryża donoszą:

Minister wojny marszałek Petain złożył w obecności szefa sztabu generalnego gen. Gamelin przed komisją wojskową izby sprawozdanie o **trudnościach, na jakie napotyka uzupełnienie armji w związku ze spadkiem urodzin.** Marszałek uważa, że możnaby uniknąć przedłużenia obowiązkowej służby wojskowej, gdyby w latach 1935—1940 znalazło się 30.000 ludzi dla utworzenia specjalnych oddziałów straży granicznej na granicy wschodniej. Fortyfikacje na granicy wschodniej wymagają specjalnych wojsk, złożonych z żołnierzy zawodowych. Rekrutacja 30.000 ludzi winna nastąpić na mocy specjalnego zarządzenia. Komisja wojskowa wszystkiemi głosami za wyjątkiem socjalistów przyjęła projekt ministra oraz uchwaliła projekt ustawy upoważniającej ministra wojny do wynajęcia na lat 30 zakładów chemicznych w Sorgues i Port de Bouc. Następnie utworzona została podkomisja, która wraz z podkomisją lotniczą zbada sprawę organizacji ochrony przeciwgazowej i lotniczej.

Nowy rząd japoński

Z Tokio donoszą:

Nowy rząd japoński, na którego czele stanął Keisuko Okada został uformowany. Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie żadnej zmianie. Hirota pozostaje nadal ministrem spraw zagranicznych. W skład nowego rządu weszli również dwaj inni członkowie gabinetu Saito: admirał Osumi, który został ministrem marynarki i gen. Haiaszi, który jest nadal ministrem wojny. Tekę ministra finansów objął Masonubo Fudzi. Ministrem sprawiedliwości jest Naoszi Ohara.

Humor

NA WIECU.

Mówca: — Dewizą naszego Państwa jest: „Równe prawa dla obywateli i równe obowiązki“.

Głos z grona publiki: — Tak jest, tylko z małą zmianą. Każdy obywatel naszego kraju ma „równe prawa do klepania biedy i równe obowiązki do płacenia podatków“.

KONSERWA.

— Co to jest konserwa?

— Raz jest to pokarm z ryb lub z mięsa w szczelnie zalutowanej puszcze, drugi raz jest to partja polityczna, z księciem Januszem Radziwiłem na czele.

— A czem się konserwa odznacza?

— Tem, że do pierwszej, jak i do drugiej świeże powietrze żadną miarą dostać się nie może.

WIEDZA WOJSKOWA.

— Wyporek, co to jest strategja?

— Melduję posłusznie, panie sierżancie, strategja jest to, jak się niema amunicji a strzela się dalej, żeby nieprzyjaciel **nie zauważył jej braku!**

TU WYCIĄĆ!

— 448 —

sta. Markiza, wzruszając ramionami, kazała mu zanieść to do pokoju chorego, gdzie Uraka postawiła lód i lekarstwo na boku, pod ścianą.

Piękna Nubijka udała się na spoczynek, kołysana błogą nadzieją, że chory nie dożyje jutra.

Nadzieje jej nie spełniły się jednak. Januszowi jakkolwiek Uraka nie dała ani okładów z lodu, ani lekarstwa, nietylko żył, ale na dobitek majaczył i to po polsku. Co będzie, gdy profesor usłyszy te majaczenia?

Ale markiza miała szczęście. Gdy lekarz zjawił się znowu, chory spał właśnie, zmęczony gorączką. Profesor zapisał tedy nowe lekarstwo i oddalił się, zdziwiony trochę uporczywością gorączki.

Markiza nie traciła jednak nadziei, że chory nie przeżyje doznanego wstrząśnienia.

Wieczorem tymczasem zjawiła się u niej Uraka z wieścią, że chory ma się lepiej, gdyż dała mu lekarstwo, przepisane przez doktora.

Markiza oburzyła się na nią za to sprzeciwianie się jej woli, ale stara rzekła, iż uczyniła to tylko dla zmylenia profesora, dla uśpienia jego podejrzeń, gdyby powziął jakieś.

— Nie lękaj się gołąbko, nie wyzdrowieje nasz pacjent! — rzekła jej uspakająco. — Nauczyłam się w Afryce przyrządzać truciznę, która zgładzi go ze świata ta, że nikt się nie domyśli, iż to myśmy go zabiły. Niech sławny profesor, nie wiem ile zadaje sobie trudu by wyleczyć tego człowieka, wystarczy kilka kropli mego płynu, by się przeniósł do wieczności. Ale na przyrządzenie go potrzebuje kilku dni.

— 445 —

— Zdaje mi się, że niewiele mu się należy! — odrzekł murzyn. — Niech się pani jednak uspokoi. To był jakiś pijak, który zapewne został zraniony w bójce.

Ale kobieta, nie zważając na jego słowa, kazała zdumionemu murzynowi postarać się o drugi automobil, którymby mogli przewieść nieszczęśliwego do jej domu.

Rozkaz jej szybko został spełniony i w kilkanaście minut potem wniesiono Janusza, ciągle jeszcze nieprzytomnego, do pokoju wspaniałej willi, położonej tuż nad morzem. Złożono rannego w sypialni, umyto, ubrano w czystą bieliznę i położono na łóżku.

Kobieta, która ze swego buduaru wydawała potrzebne rozporządzenia, przywołała do siebie starą swą sługę. Urakę.

— Czy posłałaś po lekarza?

— Tak jest, moja gołąbko! Posłałam Mahometa po profesora Umbertiego, znakomitego chirurga, jak mi rozkazałaś. Poleciłam mu też, by nie opowiadał profesorowi szczegółów wypadku.

— Dobrze, Urako! Wolałabym jednak, by profesor nie zastał już tego człowieka przy życiu.

W kilka minut potem przed piękną willą zatrzymał się automobil, wiozący sławnego chirurga. Zdumiał on się, wszedłszy do urządzonej z nadzwyczajnym wprost przepychem willi, jakkolwiek był trochę przygotowany na te niespodzianki. W całej Genui bowiem mówiono wiele o osobliwszych fantazjach markiza i markizy di Rovigno.

Podobno markiz przebywał przez długie lata w Afryce na dworze Menelika abisyńskiego, gdzie

KRWAWE ROZRUCHY W AMSTERDAMIE

Starcia między policją a komunistami

Amsterdam, 5. 7.

W Amsterdamie w środę wieczorem w kilku częściach miasta doszło do poważnych rozruchów wskutek obniżenia wsparć dla bezrobotnych. Interwenjowały silne oddziały policji. **Demonstranci obrzucali policję kamieniami, kostkami brukowemi i innemi przedmiotami.**

Rozruchy trwały **przez całą noc**. Wiele osób raniono, gdyż **policja musiała użyć broni palnej. Równocześnie odbyły się burzliwe demonstracje przeciw narodowym socjalistom holenderskim, którzy na ten sam wieczór zapowiedzieli zebranie. Tłumy wzburzone nie dopuściły do odbycia zebrania.**

Demonstranci w czasie rozruchów w ub. środę **utworzyli szereg barykad z latarń, płotów itp. Przez całą noc policja znajdowała się** w ostrem pogotowiu, nie dopuszczając do dalszych demonstracyj.

9 tys. żydówek wyjedzie do Palestyny

w charakterze narzeczonych

Centralny wydział palestyński w Warszawie otrzymał zawiadomienie od **agencji żydowskiej** w Jerozolimie, że rząd palestyński udzielił pozwoleń wjazdowych do Palestyny dla **narzeczonych stałych mieszkańców Palestyny.**

Dotychczas zarejestrowało się w agencji żydowskiej **9000 młodych żydów**, zamieszkałych w Palestynie, **reflektujących** na przyjazd **narzeczonych z Polski.** W najbliższych dniach centralny wydział palestyński otrzyma kilkaset pozwoleń **wjazdu dla emigrantek, które się udadzą w charakterze narzeczonych.** Dalsze pozwolenia będą wydawane w miarę zapotrzebowania.

Szczegóły upadłości Geyera

2000 robotników bez pracy

O upadłości firmy Geyer w Łodzi donoszą następujące szczegóły:

Firma poniosła ogromne straty materjalne. Z początkiem wojny po raz pierwszy straciła 5 miljonów rubli w złocie, złożonych w bankach rosyjskich, następnie w czasie okupacji niemieckiej firma straciła na towarze i maszynach zarekwirowanych przez Niemców około 7 miljonów franków szwajcarskich w złocie.

Kryzys przyniósł ponowne straty, tak, że w roku 1931 przedsiębiorstwo zmuszone było zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200.000 funtów szterlingów, gwarantowaną przez rząd. Toteż upadłość firmy Geyera odbije się najbardziej na kieszeni rządowej.

W normalnych warunkach pracy firma Geyera zatrudniała przeszło 3.000 robotników, w ostatnich czasach pracowało w niej jeszcze 2.000. **Te 2.000 obecnie zostaje pozbawione pracy.**

Głównymi wierzycielami upadłej firmy są zagraniczni dostawcy, skarb państwa z tytułu zaległych podatków w wysokości 2.223.000 zł. i Towarzystwo Kredytowe Przemysłu na sumę 2.400.000 zł. W ciągu ostatnich lat firma straciła 7 milj. złotych, a w ostatnich 5 miesiącach straty wynosiły 700.000 zł.



Wycieczka węgierskich kolejarzy w Katowicach. Węgierki w strojach ludowych. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. C. Datka.

Aresztowanie mordercy Korngolda

Z Warszawy donoszą:

Ubiegłej nocy warszawska policja śledcza aresztowała zabójcę administratora kilkunastu domów w Warszawie **Korngolda — Stanisława Śmietańskiego.** Śmietański nie żyje ze swą żoną od piętnastu lat, posiada dwie kochanki.

Po zbrodni Śmietański ukrył się w mieszkaniu swej kochanki Dziewiątkowskiej, gdzie w nocy aresztowano go. Zabójca był pijany i stawiał policji opór. Po dłuższych wysiłkach obezwładniono go i przewieziono do **więzienia przy ul. Dzielnej.**

Komornik skradł kilka tysięcy złotych

Z Warszawy donoszą:

Prokuratura stołecznego Sądu Okręgowego doręczyła akt oskarżenia b. komornikowi Henrykowi Lacerda, usuniętemu ze stanowiska za popełnienie nadużyć. Lacerda sprzeniewierzył depozyty klientów **w wysokości kilku tysięcy złotych.**

Zamówienia sowieckie dla hut polskich

Z Warszawy donoszą:

W środę wyjechał do Moskwy nowy kierownik przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Polsce p. **Tamarin.** Wyjazd p. Tamarina pozostaje w związku z nowemi zakupami w Polsce, zwłaszcza z zamówieniami w hutach polskich.

100 zabitych i 1900 rannych w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą:

Obchód święta narodowego pociągnął za sobą, wielką liczbę ofiar w ludziach. Według tymczasowych obliczeń w samym Nowym Jorku **około 100 osób poniosło śmierć.** Większość wypadków śmiertelnych została spowodowana katastrofami samochodowemi lub utonięciem. Liczba **rannych jest bardzo wysoka i dochodzi do 1900 osób**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Zapowiadają, że wybory do rady miejskiej w Warszawie na mocy osobnego rozporządzenia mają być odroczone o 6 miesięcy. Ostateczny termin rozpisania wyborów w stolicy upływa dnia 13 lipca, tak, że wybory musiałyby się odbyć najpóźniej dnia 23 sierpnia. Według nowego rozporządzenia wybory odbyłyby się dnia 23 lutego 1935 r. Przyczyną odroczenia wyborów jest niezawodnie klęska sanacji, poniesiona podczas wyborów samorządowych w wielkich miastach i trudne warunki finansowe stolicy. Donoszą dalej, że stanowisko tymczasowego prezydenta Warszawy Olpińskiego jest przejściowe. Wymieniają jako kandydata na komisarza miasta Warszawy b. premjera Prystora. Z innych źródeł podają, że na stanowisko miasta jest wysuwana dalej kandydatura b. wiceministra Opieki Społecznej, p. Ducha, który w swoim czasie był wiceprezydentem miasta Krakowa i prezesem Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Krakowskiego.

— Na jeziorze Narocz wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. 23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej na 2 żaglówkach i 7 kajakach odbywały wycieczkę. W drodze powrotnej, koło wsi Nanosy, wycieczkowicze zostali zaskoczeni przez silną wichurę. Dwa kajaki, walcząc z falami, znalazły się w odosobnieniu. W pewnej chwili kajaki te wywróciły się. Jednym z kajaków jechały dwie panie, z których jedna — Szymanowska — utonęła. Jej towarzyszkę oraz załogę drugiego kajaku w liczbie 3 osób uratowała żaglówka, która podążyła na ratunek tonącym.

— Z Santiago de Chile donoszą, że wszyscy delegaci chilijskiej konwencji pracy w liczbie 350, zostali w czasie odbywającego się posiedzenia aresztowani. Konwencja posiada charakter społeczny bardzo radykanly i rząd chilijski czyni ją odpowiedzialną za rozruchy komunistyczne w południowej części Chile.

— Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański stanowczo domagać się będzie od Niemiec takiego samego potraktowania amerykańskich posiadaczy bonów pożyczek Dawesa i Younga, jakie Niemcy przyznali obecnie W. Brytanji — to jest pełnej wypłaty kuponów.

— Izba lordów uchwaliła w III czytaniu projekt ustawy finansowej, przyjęty już przez Izbę Gmin.

— Z Wiednia donoszą: Rząd austrjacki ustalił kontyngent przywozu węgla na lipiec w wysokości 65.000 ton. Z tego na Górny Śląsk przypada 37.000 ton.

— Królewska para sjamska udała się do Neudeck celem złożenia wizyty Hindenburgowi. Podczas śniadania prezydent Hindenburg i król Sjamu wygłosili toasty.

— Władze sowieckie aresztowały w Kijowie 16 osób, oskarżonych o udział w nadużyciach na kolei południowo-zachodniej.

TU WYCIĄĆ

— 446 —

zebrał nadzwyczajne powszechnie bogactwa. Żonę jego nazywano też powszechnie piękną Nubijką.

Markiza powitała profesora lekkiem skinieniem głowy.

— Słyszałem już od szofera, — ozwał się lekarz, — że spotkał panią nieszczęśliwy wypadek. Murzyn nie miał mi jednak opowiedzieć bliższych szczegółów o nim.

— Niech pan ratuje mego męża, profesorze! — zawołała młoda kobieta, przytykając chusteczkę do oczu. — Gdyśmy wracali dzisiaj w nocy automobilem do domu, mąż mój, wychyliwszy się z wozu na skręcie ulicy, w celu przypatrzenia się jakiemuś zbiegowiskowi, wypadł nagle z automobilu i dostał się pod jego koła.

— Czy wzywała już pani jakiego lekarza z sąsiedztwa? — zapytał profesor.

— Nie, profesorze! — odpowiedziała markiza trochę zmieszana. — Wolałam zasięgnąć porady odrazu takiej znakomitości, jak pan.

Zamilczała ona, że uczyniła to z obawy, by któryś z blisko mieszkających lekarzy nie poznał, iż ranny nie jest jej mężem.

Chodźmy więc do pacjenta! — rzekł lekarz, dziękując ukłonem za komplement.

Markiza poprowadziła go przez szereg pokojów, urządzonych z iście wschodnim zbytkiem.

W pokoju chorego panował półmrok. Na żądanie lekarza zapalono lampę.

Gdy rozchylono zasłony łóżka, markiza rzuciła pobieżnie okiem na rannego. Odwróciła się jednak szybko, gdyż widok pokrwawionej, spuchniętej twarzy Janusza napełnił ją wstrętem.

— 447 —

Podczas, gdy lekarz badał chorego, ona zamieniała porozumiewawcze spojrzenia z obecną również w pokoju Uraką.

Wreszcie profesor powstał i rzekł:

— Rana na głowie markiza wygląda na niebezpieczniejszą, niż jest w istocie. Stan jest oczywiście groźny, bo jakkolwiek kości są całe, chory dostał wstrząśnienia mózgu. Wszystko zależy od należytego pielęgnowania pacjenta. Przedewszystkie proszę zastosować okłady z lodu, a dla podniesienia czynności serca, zapiszę lekarstwo, z którem się jednakże należy ostrożnie obchodzić, gdyż zażyte w większej ilości, mogłoby sprowadzić śmierć.

Markiza nie była zbyt uradowana tą pocieszającą wieścią. Przeciwnie nawet, z trudem zdołała ukryć rozczarowanie. Podziękowała jednak na pozór serdecznie lekarzowi i pożegnała go uprzejmie.

Po jego odejściu przywołała do siebie Urakę i długo z nią o czemś rozprawiała. Potem usiadła przy biurku i napisała co następuje:

Kochany Rudolfie!

Wszystko idzie lepiej, niż się spodziewałam. Znalazłam to, czego szukałam. Nie wracaj więc na razie i staraj się, by cię nie widziano. Napisz do mnie pod znanym adresem. Tysiąc całusów i uścisków.

Twoja „pantera".

Włożyła list do koperty, na której napisała następujące nazwisko:

Signore Rodolfo, Palermo (Sycylja) Poste-restante".

Właśnie, gdy skończyła pisać list, wszedł Mahomet z lodem i lekarstwem, które przywiózł z mia-

Humor

W SĄDZIE.

— Połamałaś pani krzesło na plecach męża!

— Tak panie sędzio, ale stało się to przypadkowo.

— A więc nie zamierzałaś pani bić go?

— Zamierzałam bić, ale nie chciałam wcale połamać krzesła.

WŁASNA DRUŻYNA.

Panu Kapściowi urodził się szósty syn. W rodzinie panuje wielka radość z tego powodu.

— Wiesz, tatusiu — oświadczył najstarszy synek pana Kapścia — jak tak dalej pójdzie, to za pięć lat będziemy mogli wystawić własną drużynę footbalową!

W CUKIERNI NA GENSZEGAS.

— Słuchajcie, słuchajcie! Urządzają mobilizację. Powołują do wojska do Palestyny tych żydów, którzy służyli w wojsku.

— Uj, ja się z początku przestraszyłem, ale jeśli on powołuje tylko tych, co służyli w wojsku, to ja się uspokoiłem, bo takich będzie niedużo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski dla pań

Śląsk będzie najliczniej reprezentowany

W sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie (na stadjonie AZS) mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań. Do zawodów zgłoszono 44 panie — cyfrę bardzo skromną, zwłaszcza w zestawieniu z ambicjami, jakie posiada polska lekka atletyka kobieca.

Rekord ilości zgłoszeń posiadają kluby śląskie z Pogonią katowicką na czele (11 zawodniczek). Stare potęgi, stare sławy z AZS, Polonia i Warszawianka zniknęły prawie doszczętnie z tabeli. Na specjalne zainteresowanie zasługuje start Walasiewiczówny. Ta jedna kobieta może wynikami swemi zainteresować nietylko publiczność stołeczną, lecz zwrócić na Warszawę uwagę całego świata. Walasiewiczówna, kończąc rekonwalescencję odbitej nogi, startować będzie tylko w konkurencjach sprinterskich.

Ze zgłoszeń indywidualnych zaciekawienie budzi start Woynarowskiej, po raz dwunasty próbującej swych sił w mistrzostwach Polski i stale odgrywającej w nich pierwszoplanową rolę.

Natychmiast po mistrzostwach PZLA ustali reprezentację Polski na mecz z Niemkami (15 lipca). Wyznaczone zawodniczki zostaną skoszarowane w obozie treningowym na Bielanach, który jednocześnie traktowany jest jako etap wstępny przygotowań do Igrzysk Kobiecych w Londynie.

Poniżej podajemy pełną listę zgłoszeń do mistrzostw:

AZS Warszawa: Cejzikowa, Nowacka, Woynarowska. Grażyna (Warszawa): Walasiewiczówna, Chrzanowska. Kałużyna. Skra (Warszawa): siostry Wenclówny. Chabierówna i Sawicka. AZS (Poznań): Zakrzewska, Mondralówna, Świderska, Przygórska, Karpacka, Pieniążkówna. Warta (Poznań): Kryżanka. ŁKS. (Łódź): Kwaśniewska, Smętkówna, Jeżewiczówna. Zjednoczone (Łódź): Sukiennicka. Sokół (Pabjanice): Wajsówna. Hasmonea (Lwów): Horsteinówna. AZS (Lwów) Batiukówna. Makkabi (Wilno): Lewinówna. Makkabi (Kraków): Freiwaldówna. Gottliebówna. Sokół (Czeladź): Segna. Stadjon (Król. Huta): Hanysówna, Szczęsna. Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna. Pogoń (Katowice): Białasówna, Preissówna, Bytomska, Szuasówna, Wasilewska, Rakoczanka, Lubkowiczówna, Wydrowska, Biskupówna, Kieronimówna, Święczykowska.

Przewidujemy następujący podział zwycięstw: 60, 100 i 200 mtr. — Walasiewiczówna. 800 mtr. — Nowacka, płotki — Freiwaldówna, skok w dal i w zwyż — Przygórska, kula — Lewinówna, dysk — Wajsówna, oszczep — Kwaśniewska.

Sport w dniu „Święta Morza“ w Oświęcimiu

Dnia 29 ub. m. urządzono staraniem harcerzy II. zawody kajakowe i pływackie na Sole. Przebieg poszczególnych konkurencyj przedstawia się następująco:

1) Wyścigi jedynek męskich: I miejsce obsada Dylig Erwin (Harcerze) czas 57,3 sek. II miejsce Latko Stan. (Harcerze) 1.02 sek. III. Ćwiklicki Jan (KPW.) 2) Wyścigi jedynek żeńskich: I miejsce Ćwiklicka (Harc.), II — Ciurówna (Harc.) 3) Wyścigi dwójek męskich: I miejsce Dylik — Latko (Harc.) 55 sek. II — Szczerbowscy 1 min. 2 sek. (Harc.) 4) Wyścigi dwójek mieszanych: I miejsce Ćwiklicka — Wilkosz. II — Pomietlarzówna — Dylik obie (obsady harcerzy).

Spław z przeniesieniem kajaka do przystani harcerskiej, trasa spławu wynosiła 800 m. I miejsce zajęła obsada drużyny harcerskiej, w składzie: Dylik Erwin — Latko Stan. II — Kowalowski — Penkala (Zw. Strzel. Oświęcim I.) III — Wilkosz Julian (Harc.) IV — bracia Piotrowscy (Zw. Strzel. Ośw. I.)

Nagrodę przechodnią, drużynowo zdobyła drużyna harcerska 14 pkt. II miejsce Związek Strzelecki Ośw. I. III — K. P. W. Nagrodę w postaci puharu i modelu jachtu „Zorza“ poraz pierwszy zdobyła drużyna harcerska. Przebieg zawodów pływackich był następujący: Trasa wynosi 100 m. z prądem rzeki Soły: I miejsce zajął Szczerbowski Józef (Harc.) II — Koraczek Jan (Zw. Strzel.) II — Szczerbowski Jan. Nagrody zwycięzcom zostały wręczone przez kpt. Korybskiego. W skład komisji sędziowskiej wchodzili pp. kpt. Korybski, dr. Radwański, Wilkosz Edw. i Drozd.

REPREZENTACJA BRZESZCZ — T. S. CZARNI. OŚWIECIM 3:2

Powyższe zawody z cyklu gier na Podokreg Bielsko - Biała. Początkowo zawody miały być rozegrane jako mecz reprezentacyj Oświęcim — Brzeszcze, ale z powodu zawodów o mistrzostwo kl. A. T. S. „Soły“, nie mogli gracze „Soły“ wziąć udziału w grze. Przebieg zawodów nie interesujący, z powodu zdenerwowania graczy, na co w dużej mierze wpłynął sędzia i zachowanie się publiczności. Publiczność Brzeszcz musi się z tym pogodzić, że jej „pupile“ nie grają znów tak dobrze, że muszą zawody wygrać, a gdy coś im nie odpowiada, dają upust swemu niezadowoleniu, zgoła wcale nie w sportowy sposób. P. wiceprezes podokręgu. Zaczek, nawoływał obie strony do gry „fair“, czystej i propagującej sport piłki nożnej, ale to co zademonstrowali Brzeszczanie, nie da się podciągnąć chociażby pod jedno z powyższych „życzeń“ wiceprezesa. Podkolegjum Sędziów w Bielsku, powinno także postarać się o to, ażeby sędziowie wydelegowani na zawody, przyjeżdżali.. Sędzia, wyznaczony na prowadzenie powyższych zawodów, wcale się nie zjawił. Dopiero po długich sporach i debatach, „panowie gospodarze“ zgadzają się na sędziowanie przez p. Buechnera. Jak on zaś poprowadził te zawody, to lepiej o tem nie pisać.

Powrót sztafety motocyklowej S. M. i K.

z Gdyni do Katowic

Staraniem Kolejowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Katowicach wyjechała 29 czerwca br. o godz. 12 sztafeta motocyklow Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Katowic do Gdyni i wzięła udział w uroczystościach Zlotu Młodzieży podczas Święta Morza.

W czasie defilady przed trybuną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej sztafeta zatrzymała się i kierownik sztafety p. **Paweł Szczeponik** wręczył Panu Prezydentowi skrzynkę z napisem **„Szczęść Boże Polskiemu Morzu“**, zawierającą bryłę węgla i stali od Społeczeństwa Śląskiego. Skrzynka została artystycznie wykonana i pomalowana przez p. prof. Ligonia z Katowic.

Po defiladzie o godz. 19 na Kamiennej Górze obok Domu Zdrojowego nad morzem odbyło się uroczyste sadzenie 4-ch sadzonek drzewka „cis“, które sztafeta przywiozła od źródeł Wisły.

Po złożeniu raportu przez kierownika sztafety p .Szczeponika Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu Rajchmanowi, dokonali sadzenia drzewek osobiście: p. Minister Przem. i Handlu Rajchman, p. Generał Orlicz-Dreszer Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, p. Komisarz Rządu Sokół, p. Komendant Zlotu Młodzieży Łowiński, Generalny Sekretarz Komitetu Święta Morza p. Bartoszczyk przy udziale przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

W dniu 2 b. m. uczestnicy sztafety zwiedzili miasto, port motorówką „Rekin“, poczem w dniu 3 b. m. po nabraniu wody z morza w specjalnej urnie wyjechali z powrotem do Katowic.

W sztafecie wzięli udział pp. Paweł Szczeponik — kierownik sekcji, Jan Gałuszka, Paweł Hain, Wiktor Kubica, Wilhelm Berg i Józef Gąszcz, wszyscy członkowie K. P. W. Ogniska Dyrekcyjnego Katowice i Kol. Oddz. L. M. i K. w Katowicach.

Zawody ligowe „Ruch“—„Warszawianka“

w Wielkich Hajdukach

Po dłuższej przerwie, spowodowanej meczami wyjazdowemi będziemy w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. mieli możność zobaczenia na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach, przy ul. Kalina, **interesujących zawodów ligowych pomiędzy mistrzowską drużyną Ruchu a Warszawianką.**

Zawody te budzą wielkie zainterensowanie na Śląsku, zwłaszcza że publiczność pragnie zobaczyć swego pupilka mistrza „Ruch“, który w rok bież. swojemi wynikami zadziwia polski świat sportowy i jest dotychczas — na rozegranych 9 meczów o mistrzostwo — niepokonany.

Sukces ten jest godnym uwagi, temwięcej, że osięgnęła go drużyna, dysponująca tak świetnym napadem, dostarczającym dla widza tyle emocji i słusznie uchodzi obecnie za najlepszą drużynę piłkarską w Polsce.

Niedzielny przeciwnik mistrzowskiego Ruchu, K. S. Warszawianka zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania czyni usilne starania, by mecz wygrać, zjeżdżając na Śląsk w najsilniejszym składzie. Natomiast drużyna Ruchu wystąpi również w najlepszym składzie. z wyjątkiem skontuzjowanego Giemzy, którego zastąpi jeden z graczy młodszej drużyny.

Zawody zapowiadają się wobec tego niezwykle interesująco i ściągną niewątpliwie pokaźną ilość widzów, przyczem drużyny dołożą wszelkich sił, by wyjść z spotkania zwycięsko, a zwłaszcza Ruch będzie się starał nie zawieść pokładanych w nim nadziei. Początek zawodów o godz. 17,30. Sędziować będzie p. Gruszka.

Najbliższe imprezy lekkoatletyczne w Katowicach

Ciekawe zawody na boisku „Pogoni“

Zapowiedziane na 29 czerwca br. zawody lekkoatletyczne o nagrodę przechodnią prezydenta miasta dr. Kocura zostały przełożone na dzień 22 bm. Zawody te odbędą się w pełnym programie lekkoatletycznem. Zgłoszenia kierować należy pod adresem K. K. S. Pogoń Katowice, Miejska Kasa Oszczędności, p. Banaszak. W zawodach przypuszczalnie udział wezmą: Pogoń, Pocztowe P. W., 06 Katowice, Sokół I Katowice, Sokół II Katowice, Sokół Bogucice, Kolejowe P. W., Sokół Ligota, SMP., PZP., RKS. Wskazanem byłoby, by w zawodach tych udział brały wszystkie zrzeszenia sportowe na terenie Wielkich Katowic.

W niedzielę, 14 bm. na boisku Miejskim (dawn. Pogoń) organizuje KS. 06 Katowice, swoje pierwsze zawody lekkoatletyczne, po szeregu latach nieczynności. Przeciwnikiem 06 Katowice będzie drużyna Pogoni katowickiej. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: biegi 100. 400, 3000 m., 200 m. przez płotki, skoki w dal, w zwyż, o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem, młotem i pchnięcie kulą. Sztafeta olimpijska i 4×100 m. (n)

K. K. S. „Pogoń“

sekcja lekkoatletyczna

Sekcja lekkoatletyczna K. K. S. „Pogoń“ Katowice, niewątpliwie zajmuje czołowe miejsce w Polsce w sporcie lekkoatletycznym, jeżeli jako miernik brana będzie pod uwagę liczebność członków czynnych. W szeregach „Pogoni“ ćwiczy bowiem więcej jak 200 ludzi, wykazujących dość wysoki poziom sportowy. Do samych zawodów o mistrzostwo stawało 156 zawodników i zawodniczek, którym też „Pogoń“ zawdzięcza czołowe miejsca, jakie zajęła w tegorocznych zawodach o mistrzostwo Śląska. Znamiennym jest fakt, że jeszcze w kwietniu br. sekcja lekkoatletyczna licząca zaledwie 20 czynnych członków, zagrożoną była likwidacją. Szybki, imponujący rozwój „Pogoń“ zawdzięcza swemu sprężystemu kierownictwu, w skład którego wchodzą: **dr. Bałowski, Jerzy Anders, dyr. Szyszkowski, Drożdżyński, Szczepański, Banaszak, Jan Rakoczy i red. Nogaj.**

W związku z rozwojem sekcji lekkoatletycznej „Pogoń“ na jednem z ostatnich zebrań zarządu, przeprowadzono reorganizację klubu. **Stanisława Ziembę** mianowano naczelnym instruktorem. Na instruktorów powołano: Mężczyzn klasy A —**Miller**; kobiet klasy A — **Szuasówna**; mężczyzn klasy B — **Szczepański**; kobiet klasy B — **Stanoszkówna**; mężczyzn klasy C — **Szymański**; junjorów — **Józef Chmiel**; old-boyów — **dr. Mirecki**; grupa nowowstępujących pań — **Jeleniewska**; grupa nowowstępujących panów — **Dudzik**; opiekun i instruktor młodzieży rzemieślniczej — **Jan Rakoczy.** Na kapitanów drużyny powołano: klasa A mężczyzn — **inż. Nowosielski**; klasa A kobiet — **Wasilewska**; klasa B mężczyzn — **Musioł**; klasa B kobiet — **Nitschówna**; klasa C mężczyzn — **Golbeck**; drużyna junjorów — **Kapias**; drużyna oldboyów — **Szyszkowski.** Wyżej wymienieni tworzą wydział techniczny i biorą udział w zebraniach zarządu sekcji.

Zarząd sekcji K. K. S. „Pogoń“ podaje do wiadomości, że p. **Albin Koczur** oraz p. **Józef Herich**, nie są reprezentantami klubu w zarządzie SOZLA., gdzie zajmują stanowiska członków zarządu. (n)

Perry i Crawford

w finale w Wimbledonie

Na centralnych kortach w Wimbledon rozgrywane były wczoraj półfinały gry panów. Najpierw toczyła się walka pomiędzy Amerykaninem Shieldsem a Australijczykiem Crawfordem. Walka ta trwała dwie godziny. Pierwsze dwa sety wygrał Shields, a potem Crawford przyszedł do swojej formy i we wspaniałej grze zdobył następne trzy sety, bijąc Shieldsa 2:6, 4:6, 6:4, 6:4.

Następna walka półfinałowa toczyła się pomiędzy Anglikiem Perry a Amerykaninem Woodem. I tutaj walka była niezwykle ciężka, długa i toczyła ze zmiennem szczęściem. Pierwszy, trzeci i piąty set wygrał Perry, bijąc Wooda, który wygrał drugi i czwarty set. Rezultat 6:2, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3. Do finału więc o mistrzostwo Wimbledon wchodzą: Australijczyk Crawford i Anglik Perry.

Sport na Śląsku

T. E. SOŁA OŚWIĘCIM — K. S. 06 MYSŁOWICE 3:2.

Ostatni mecz „Soły“ o mistrzostwo klasy A. Do powyższych zawodów „Soła“ wystawiła odmłodzony skład, odnosząc wcale zasłużone zwycięstwo. Przebieg zawodów interesujący. Początkowe minuty ubiegają w naprężeniu. Po pauzie sytuacja się wyjaśnia. Napad Soły zagrywa coraz to lepiej, wywalczając sobie zwycięstwo. Bramki dla Soły zdobyli Bibrzycki 2 i Neumann. Sędzia p. Dreinert dobry.

AMATORSKI — POLICYJNY KATOWICE.

W sobotę, 7 bm. o 18 rozegrają pow. kluby na boisku A. K. S. w Król. Hucie zawody przyjacielskie. Dochód z zawodów przeznaczony będzie na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

STRZELEC ORNONTOWICE — S. M. P. PRZYSZOWICE 2:1 (0:1)

S. M. P. Przyszowice gościło w ub. piątek drużynę Strzelca Ornontowickiego, któremu po zaciętej i równorzędnej grze uległa w powyższym stosunku. Goście przeważali szczególnie w drugiej części meczu, to też zasłużyli na zwycięstwo. Dla zwycięzców bramki zdobyli Reguła i Kornas. Pozatem u gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz Szal, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów.

STRZELEC ORNONTOWICE — KOMB. UNJA KOŃCZYCE — STRZELEC BUJAKÓW 3:1 (1:1)

Mecz ten stoczony został na złym boisku w Bujakowie podczas ulewy, co utrudniało grę. Drużyna Strzelca Ornontowickiego i tym razem zwyciężyła, mając za przeciwników kombinowany zespół, którego trzon stanowili gracze Unji kończyckiej. W zwycięskiem zespole spisało się dobrze trio obronne, z doskonałym Kałużą na czele. Bramki zdobyli Pichom G., Kałuża i Reguła.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWINKI PIŁKARSKIE.

Mecz P. K. S. Unja w Częstochowie ma prowadzić p. Sznajder z Krakowa.

— **P. Bajor w Czeladzi** przyjmuje zapisy kandydatów na mecz do Częstochowy autobusem. Cena 3,50 zł. w obydwie strony.

— **R. K. S. Zagłębie** zakwalifikował sie do rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo robotnicze Polski.

Sport w Oświęcimiu

R. K. S. OŚWIĘCIM — T. S. CZARNI II OŚWIĘCIM 1:3

W ub. niedzielę rozegrała druga drużyna T. S. Czarni zawody o mistrz. klasy B. Podokręgu Bielsko-Biała. Przebieg zawodów dość interesujący. Pierwsza połowa zawodów upływa pod znakiem przewagi R. K. S-u. Po przerwie „Czarni“ obejmują inicjatywę i w krótkich odstępach czasu zdobywają 3 bramki, przez Hutnego St. 2 i Kamińskiego Stefana. Dla R. K. S-u jedyną bramkę zdobył Liber.

R. K. S. BRZESZCZE II — T. S. SOŁA OŚWIĘCIM II 027

Zawody o mistrz. kl. B. Podokręgu Bielsko-Biała. Przez cały przeciąg zawodów przewaga „Soły“, która nie dopuściła do głosu przeciwnika bramki, dla „Soły“ zdobyli Bercal 5, Cykarski i Sagan po jednej. Sędzia nie mając trudnego zadania — dobry.

Ogłoszenia

Wielka dobrodziejka ludzkości

Po zgonie ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej

Jak już donosiliśmy, w miejscowości Valence sur Rhone zmarła genjalna odkrywczyni radu Marja Curie - Skłodowska.

* * *

Śp. Marja Curie - Skłodowska była córką profesora gimnazjum warszawskiego, urodzona w Warszawie 7 listopada 1867 r. Matkę, przełożoną jednej z najlepszych w Warszawie pensyj, straciła Marja Skłodowska bardzo wcześnie — **w 9-tym roku życia.** To też na umysłowość młodej dziewczyny wpływ decydujący **wywarł ojciec**, który cały czas, wolny od zajęć zawodowych, **poświęcał dzieciom**, kształcąc ich umysł i charakter.

Naukę szkolną zaczęła Marja Skłodowska na pensji p. Sikorskiej, po roku zaś przeszła do gimnazjum, które ukończyła **ze złotym medalem, mając lat 15.** Marzyła o wyjeździe zagranicę, na studja uniwersyteckie. Nie mogło to jednak nastąpić prędko. Starsza siostra wyjechała na medycynę do Paryża, **ojciec nie miał środków, aby wysłać tam jednocześnie drugą córkę.** Kilka lat spędziła więc Marja Skłodowska, pracując już od **16-go roku życia jako nauczycielka,** przyczem pomagała materjalnie starszej siostrze. Jednocześnie dopełniała swego wykształcenia. Specjalnie pociągała ją **matematyka i fizyka.** Pracowała w laboratorjum fizycznem Muzeum Przemysłu, kierowanem przez brata ciotecznego, późniejszego profesora politechniki, J. J. Boguskiego.

Ciężkie lata zagranicą

Z pracą szkolną zawsze uporała się szybko tak, że wiele jej zostawało czasu, który **poświęcała rzeźbie.** Wcześniej już należała do jednego z licznych kółek niepodległościowych, co spowodowało, iż rychło znalazła się **na liście podejrzanych.** Wypadki uprzedzają aresztowanie, **Marja ucieka zagranicę** i niedługo znajduje się z kilkudziesięciu frankami w Paryżu, aby zapisać się na uniwersytet Sorbony w r. 1891.

Były to ciężkie lata. Marja Skłodowska mieszkała **w pokoiku na poddaszu,** żywi się chlebem i mlekiem. Marja oddaje się z zapałem **studjom matematyki i chemji.** — Wkrótce udaje się jej otrzymać stanowisko siły pomocniczej w laboratorjum prof. Lippmana. Pewnego razu, gdy musiała zastępować nieobecnego jego asystenta, profesor spostrzega, **wyjątkowe uzdolnienie młodej studentki,** jej zapał do pracy i poczyna się nią bardziej zajmować. Jeszcze większe zainteresowanie obudziła młoda Polka w drugim uczniu owego profesora, **Piotrze Curie.** Był on starym kolegą Marji Skłodowskiej. Z chwilą, gdy poznali się, miał on już za sobą kilka **rozpraw o krystalografji** i był zajęty w szkole przemysłowej jako nauczyciel fizyki. Pomiędzy obojgiem następuje zbliżenie. Ujście dla swych uczuć znajdują zaś we wspólnej pracy naukowej w laboratorjum wyższej szkoły chemicznej, mieszczącem się w opuszczonej szopie na podwórzu.

Odkrycie radu

Wreszcie w r. 1895 Marja Skłodowska i Piotr Curie **łączą się węzłem małżeńskim.** W tym samym czasie Marja zdobywa doktorat **„Suma cum laude"** i otrzymuje posadę nauczycielki fizyki i matematyki w Ecole Normale (seminarium nauczycielskiem w Sevres pod Paryżem.

Oboje małżonkowie w dalszym ciągu pozbawieni pomocy finansowej z zewnątrz prowadzą poszukiwania, które doprowadziły w końcu do odkrycia radu.

Punktem wyjścia tych poszukiwań było stwierdzenie przez francuskiego uczonego Becquerel'a faktu, że niektóre minerały, a szczególnie t. zw. „pechblenda" **wydzielają promienie, podobne do promieni Roentgena,** ale słabsze od nich. Małżeństwo Curie stwierdzają, że intenzywność promieniowania zależy od ilości zawartego w niem **pierwiastka uranu.** Rozpoczynają się długie i żmudne badania wszystkich odpadków rudy, zawierającej **blendę uranową,** wydobywaną **w Joachimsthalu w Czechach,** co ułatwia uczonym znany geolog Edward Süss. **Całemi wagonami** przerabiają niestrudzeni badacze ową rudę i doprowadzają wreszcie do wynalezienia nowego, nieznanego dotąd nauce pierwiastku, obdarzonego zdolnością promieniowania, mianowicie **radu.**

Rokiem odkrycia radu był rok 1898. Wywołało to niesłychane poruszenie w całym świecie nauki. Jednym zamachem małżonkowie Curie **zdobywają nagrodę Nobla,** przyznaną po połowie wzmiankowanemu już Becquerel'owi i małżeństwu Curie.

Mimo poprawienia się bardzo wydatnego stosunków materjalnych małżeństwa Curie, musieli oni walczyć jeszcze z niemałemi trudnościami. Jedna tona minerału radjoaktywnego kosztowała **20.000 franków złotych,** a z tej masy można było otrzymać zaledwie **1/10 część grama radu.** Koszty otrzymania całego grama wynosiłyby więc **200.000 złotych franków.** Zaledwie rozeszły się wiadomości o odkryciu radu, zaczęła niebywale wzrastać cena jego surowca.

— Gdyby Akademja nie dała nam jednej tony rudy i gdyby austrjackie ministerstwo nie podarowało nam drugiej tony, stalibyśmy dotąd u początku naszych poszukiwań — oświadczył w r. 1903 prof. Curie. Pomimo posiadania rudy, małżonkowie w dalszym ciągu walczyli z wielkiemi trudnościami, **wskutek** braku odpowiedniego laboratorjum, tak, że prowadzili swoje badania nawet przez jakiś czas **w jadalni,** przez którą przewijało się mnóstwo studentów.

Tragiczny cios

Rok 1906 przyniósł wielki cios naszej rodaczce. Małżonek jej, prof. Curie, przechodzi, jak zwykle zamyślony, ruchliwą ulicą paryską Dauphine. W ostatniej chwili spostrzega nadjeżdżający omnibus: cofa się gwałtownie, ale poto, ażeby wpaść pod wóz ciężarowy. Koła wozu przechodzą przez ciało uczonego. Ambulans przywozi do domu już tylko **zwłoki męża.**

Duch naszej wielkiej uczonej nie załamał się pod tym ciosem. Świadomość celu podtrzymuje ją w dalszej pracy. Sorbona ofiaruje jej — pierwszej kobiecie we Francji — **katedrę zmarłego męża.** Kontynuuje badania, które fundacja Nobla nagradza po raz drugi w r. 1911, tym razem przyznając już **tylko jej samej nagrodę.**

Ze wszystkich stron świata, ze wszystkich krajów płyną do niej szeroką falą słowa uznania, odznaczenia — sława.

Pani Curie miała dwie córki, które wychowały się całkowicie pod jej wpływem. Obie wybitnie uzdolnione. **Irena** poszła w ślady matki, poświęcając się badaniu ciał radjoaktywnych i wyrobiła sobie już wybitne nazwisko w świecie naukowym, gdzie znaną jest **pod nazwiskiem męża Jolliot.** Właśnie odbywa obecnie podróż po Europie, ostatnio przybyła do Wiednia, miała odwiedzić Polskę...

Druga jej córka **Ewa** poświęciła się **muzyce** i jako pianistka odniosła już niejeden sukces na wielkich estradach. Pierwszy raz w Paryżu w r. 1925.

Na szczytach sławy

W r. 1911 ukazuje się wielkie dzieło Marji Skłodowskiej, zatytułowane: **„Radjoaktywność"** w dwu wielkich tomach, liczących około tysiąca stron, wyjaśniających dzieje, istotę jej odkrycia oraz jego znaczenie dla nauki. W r. 1922 paryska Akademja Nauk przyjmuje ją w poczet swoich członków, nie może się jednak zdobyć na to słynna Akademja Francuska, ażeby zaliczyć ją do 40 nieśmiertelnych, jedynie z tego powodu, iż statut dopuszcza jedynie mężczyzn do zasiadania w fotelach tej instytucji.

Sława p. Skłodowskiej przedostaje się **za Ocean.** Kobiety amerykańskie, chcąc uczcić tę najbardziej uczoną z kobiet, zbierają **wielki dar 120.000 na zakupno jednego grama radu** oraz udzielenia środków na dalsze prowadzenie badań.

Po podjęciu tego daru wyjeżdża nasza uczona do Stanów Zjednoczonych, a jej podróż po nowym świecie jest jednem pasmem triumfu: amerykańskie uniwersytety urządzają dla niej uroczyste przyjęcia, przyjmuje ją osobiście prezydent Stanów, składając jej wspaniały upominek.

W r. 1923 w rocznicę odkrycia radu parlament francuski uchwala naszej uczonej **roczną pensję honorową w wysokości 40.000 franków,** a w r. 1929 nasza rodaczka znów **jako pierwsza kobieta świata** zostaje mianowana **komandorem Francuskiej Legji Honorowej.**

Nie trzeba dodawać, że z Ojczyzną utrzymuje **najserdeczniejsze stosunki.** Głównym ich wyrazem było zapoczątkowanie w r. 1921 Instytutu Radowego, który został otwarty w r. 1930 przy osobistym udziale wynalazczyni radu. Pobyt ten, podobnie, jak jej pobyt w r. 1925 dał za każdym razem **asumpt do słusznie należących się jej hołdów** polskiego świata naukowego i społeczeństwa.

Nasza wielka rodaczka była też propagatorką idei pokoju światowego.

Jako uczona, jako kobieta, jako społeczniczka był to pod każdym względem **Wielki Człowiek.**

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 5-go lipca 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 85.50, Lilpop 9.70, Koleje Dojazdowe 8.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 19,00. Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Dolar pryw. 5.27 i trzy czwarte.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku

Z powodu święta w Ameryce, giełda nieczynna

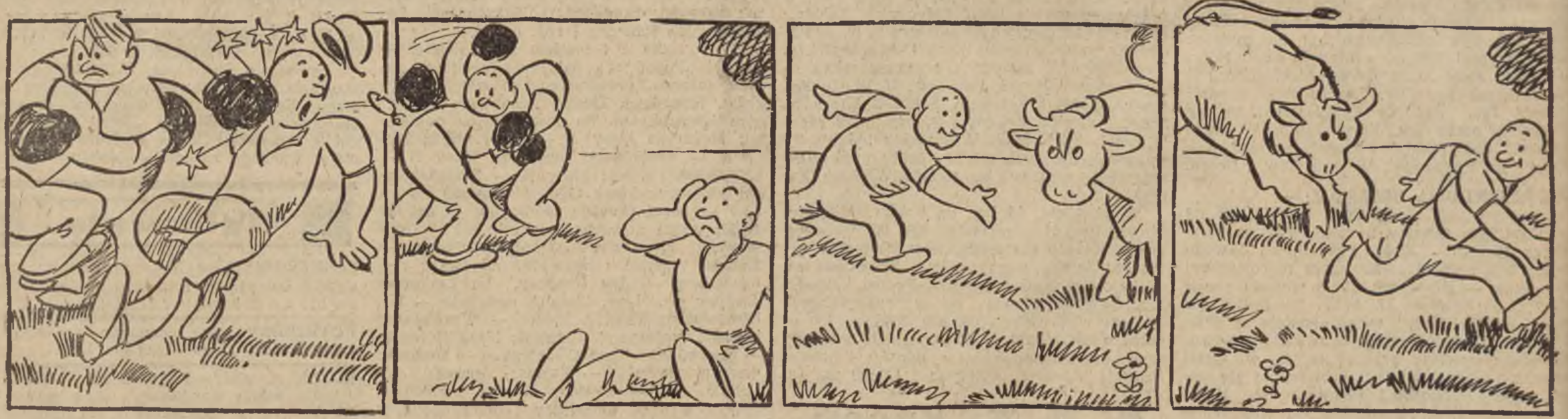
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 5 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 90 ton 14, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14,45. Żyto cena orjentacyjna 13,75—14. Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50. Mąka żytnia I gat. 0—65 proc. z workiem 20—21. Mąka żytnia II gat. 55—70 proc. z workiem 15,50—16,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Lecz tym draniom się zdawało,
że Froncek im wciąż przeszkadzał —
więc na odlew jeden Froncka
trzepnął, aby nie zawadzał.

Gdy mu gwiazdki w oczach zgasły,
ocknął się, siedząc na trawie
i za twarz się szybko chwycił
spuchniętą — jak dynia prawie.

Wówczas zemstę też poprzysiągł:
nie zważając na ból wcale,
począł drażnić dzikie zwierzę
jak torrero — Ole! Ale!...

Byk się długo nie namyślał,
skoczył nagle, w bok dał susa
i za Fronckiem w mig popędził
raz galopem, to znów z kłusa!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.